Nr. 251 Czwartek, 31 października 1929 Rok 119

Kraków Bibljoteka Jagiell. Uniwersytetu

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Musimy wreszcie zacząć budować.

W czasach wojny a i po wojnie przyzwyczaili się ludzie do wielu rzeczy. Były lata w których przestano się skarżyć na chleb mieszany z ziemniakami lub kukurudzą, na odzież z domieszką pokrzywy lub papieru, na mydło z dodatkiem piasku itp. Przyzwyczajono się — ale to już po wojnie — nie mieć osobnej jadalni, sypialni, izby dla dzieci a mieścić się we wspólnym pokoju razem z zamężną córką czy żonatym synem, z rodziną która przywędrowała z prowincji itd. Owo pierwsze przyzwyczajenie psuło przewód pokarmowy, powodowało niedożywienie organizmu ale na szczęście z ustaniem wojny zniknęło i zapanowały pod tym względem mniejwięcej normalne stosunki. Gorzej dzieje się z rzeczą drugą. Ta weszła już nieomal w nałóg, nałóg — co prawda narzucony i przymusowy — ale nałóg, z którego na razie nie ma najmniejszych widoków rychło się uwolnić.

A sprawa jest niemniej zgubna w swych skutkach a może i zgubniejsza od owej pierwszej. Podcina nietylko zdrowie fizyczne ale i moralne. Nie o głodzie, ale o rozpacznej nędzy mieszkaniowej robotnika mieliśmy sposobność mówić na tem miejscu dni temu kilka. Niewiele, bardzo niewiele lepiej dzieje się z mieszkaniami, t. zw. inteligencji, gdzie smutna rzeczywistość bywa jedynie pokrywana nieco lśniącym pozorem. Bądź co bądź faktem jest, że ta ilość powierzchni, którą dziś ma do dyspozycji przeciętny mieszkaniec Polski, ta ilość powietrza, która jest dla niego przeznaczona do oddychania w mieszkaniu, stoi poniżej najskromniejszego minimum, wymaganego do zachowania zdrowia. A jak sytuacja ta działa na system nerwowy, na spokój wewnętrzny? Czy można mówić o skupionej pracy tam, gdzie u boku przewija się kilka osób, choćby najspokojniej zachowujących się? Czy można uniknąć tarć z najbłahszych przyczyn tam, gdzie kilka osób o różnych poglądach, temperamentach i usposobieniach styka się ze sobą fizycznie niemal każdej chwili i bez ustanku. Czy można mówić o swobodzie życia tam, gdzie mąż z żoną nie może zamienić słów kilka bez obcej kontroli? Czy dobrze to wpływa na zdrowie moralne dzieci, jeżeli są świadkami, — pomińmy rozmowy nie moralne i nieuczciwe — rozmów, których uniknąć nie można, a które jednak odsłaniają przed dzieckiem niejedną ciemną stronę życia.

Karłowacieje i karłowacieć musi fizycznie i moralnie generacja, która wyrasta w tego rodzaju warunkach.

Musimy wreszcie zacząć budować!

Ale kto, jak i jakiemi funduszami? Projektów było wiele; niestety wszystkie okazały się mniej lub więcej nierealnemi, i nieziszczalnemi. Głęboko pomyślany był znany projekt rządowy; wadą jego było to, że najbardziej obarczał ludzi żyjących ze stałych poborów, przez co musiałby pociągnąć za sobą podwyżkę płac i zarobków, wadą jego było dalej to, że kwestję poprawy sytuacji rozciągał na lat dwadzieścia, co jest stanowczo za długo. Projekt ten padł.

Faktem jest jedno: z państw europejskich, poza Polską, katastrofę mieszkaniową odczuły w sposób szczególnie dotkliwy także Francja, Belgja, Austrja i Włochy. Państwa te — chociaż może niezupełnie — jednak problem ten w pewnej części rozwiązały. Belgji zapewnił traktat wersalski kompletną odbudowę kosztem Niemiec; Francja zdołała szczęśliwie zrealizować wielki plan budowlany Louchera, Niemcy wykorzystały inflację dla budownictwa mieszkaniowego; Austrja, co prawda pozostawała na szarym końcu, jednakże miasto Wiedeń, dzięki akcji Breitnera zbudowało kosztem gminy około 30.000 izb na mieszkania robotnicze.

Krzywdę wyrządziłoby się poważną naszym czynnikom publicznym, gdyby się twierdziło, że nie zrozumiały doniosłości zagadnienia. Bank Gospodarstwa Krajowego po dzień 31 stycznia 1929 udzielił kredytów budowlanych w wysokości 271 miljn. zł., a więc sumę jak na nasze stosunki istotnie wielką i dobrą wolę odnośnych czynników wykazującą. Jednak jest to niewystarczające, bardzo niewystarczające. Opierając się bowiem na rozmaitych obliczeniach i danych statystycznych, stwierdzić możemy, że bez sumy conajmniej dwa i pół miljarda złotych niczego nie zrobimy.

Skąd ją wziąć? Pytanie nie proste i nie łatwe; z obowiązku dziennikarskiego wypada nam notować wszelkie ważniejsze z tej dziedziny projekty. I tak wcale realnie przedstawia się plan, który ostatnio roztoczył p. dr. Henryk Gruber na łamach „Przemysłu i Handlu". P. Gruber chce wydać na budownictwo mieszkaniowe w Polsce rocznie 266 miljn. zł.; 45 miljn. zł. radzi uzyskać z lokaty przez banki; towarzystwa ubezpieczeniowe i zakłady ubezpieczeń społecznych musiałyby umieścić co najmniej 20 proc. kapitałów rezerwowych w papierach obligacyj budowlanych, w którym to kierunku musiałby być wprowadzony przymus.

Z Banku Gospodarstwa Krajowego należy spodziewać się około 60 miljn.; 10 miljn. można potrącić, gdyby na fabryki i wielkie przedsiębiorstwa nałożono obowiązek ustawowy, aby dla swych robotników i funkcjonarjuszy zbudowały odpowiednią ilość pomieszczeń. Państwowy fundusz budowlany mógłby dostarczyć 96 miljn. jużto z proponowanego opodatkowania spirytusu jużto z podatków już pobieranych na cele budownictwa mieszkaniowego. Kwotę pozostałych 46 miljn. możnaby wydatnie obniżyć przez budowanie domów drewnianych na przejściowy okres ostrego kryzysu mieszkaniowego.

Zaznaczyć tu należy, że zasadę pociągnięcia do ruchu budowlanego rezerw ubezpieczenia społecznego uznał w swym wygłoszonym na ten temat na Zjeździe Izb przemysłowo-handlowych referacie b. Minister Klarner.

Ale musi wyjść ze stanu opieszałości i samo społeczeństwo. Za mało jest gniewać się na etatyzm, gdy się nie umie wykazać nawet minimum własnej inicjatywy. Zbyt dowcipnie jest zakładać spółdzielnie obliczone z góry na to, że operować nie będzie wyłącznie tylko kredytami publicznemi. Społeczeństwo musi się ruszyć, musi obudzić się ze snu sprawiedliwych a wtedy dopiero będzie miało prawo wołać o pomoc Rządu. Rząd szczerej, poważnej, rozsądnie pomyślanej inicjatywie prywatnej, inicjatywie całego społeczeństwa nie będzie mógł odmówić pomocy i z pewnością jej nie odmówi.

Z DNIEM 29 PAŹDZIERNIKA B. R. „GŁOS PRAWDY" I „EPOKA" PRZESTAŁY WYCHODZIĆ. PRENUMERATORZY I STALI CZYTELNICY OBU TYCH PISM OTRZYMAJĄ W DNIU DZISIEJSZYM NOWY WIELKI DZIENNIK P. T.

„GAZETA POLSKA"

UWZGLĘDNIAJĄCY SZEROKO DZIAŁ POLITYCZNY, ZAGADNIENIA GOSPODARCZE, SPOŁECZNE I KULTURALNE, ORAZ BOGATO WYPOSAŻONY W INFORMACJE Z KRAJU I Z CAŁEGO ŚWIATA. NACZELNĄ REDAKCJĘ „GAZETY POLSKIEJ" OBJĄŁ RED. ADAM KOC. — ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, ULICA SZPITALNA 1, — TELEFON: RED. NACZ. 295-67, — REDAKCJA 282-54 i 267-56, SEKR. RED. 282-24. — ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. BODUENA 2, TELEFON 292-21.

Programowy artykuł „Gazety Polskiej"

nowego organu obozu Marszałka Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. »Gazeta Polska«, której pierwszy numer ukazał się w dniu dzisiejszym, zamieszcza wstępny artykuł pos. pułk. Adama Koca p. t. »Wszystko dla Państwa«. W artykule tym czytamy m. in.: »Gdy przed laty Marszałek Piłsudski rzucał podwaliny pod budowę Państwa polskiego, pracując wśród zupełnej obojętności i niewiary, miał do swej dyspozycji jedynie garstkę młodzieży. Reszta społeczeństwa niezorganizowana, trwała w bezwładzie. Trzeba było obudzić do życia drzemiące siły naszego Narodu, tworzyć wielkie warsztaty pracy narodowej i społecznej, organizując Państwo, jednocześnie zatargi klasowe uciszać, rażące niesprawiedliwości wyrównywać, człowieka pracującego opieką Państwa otoczyć, pracę mu zapewnić, aby wszystkie te czynniki i siły złożyły się na możność życia i swobodnego rozwoju Państwa, jako całości.

Ludziom małej wiary mówimy: Popatrzcie się wstecz. Oto w okresie zaledwie kilku lat społeczeństwo całe dokonało olbrzymiej twórczej pracy. Walczyć będziemy z zakłamywaniem polskiej rzeczywistości, będziemy walczyć o prawdę naszego życia i służyć wiernie i wytrwale każdej twórczej inicjatywie, współdziałać w niwelowaniu i zacieraniu śladów niewoli i rozbiorów.

Od chwili, kiedy Piłsudski sam jeden rozpoczął swoją pracę nad wskrzeszeniem Państwa polskiego, dzieli nas ogrom dokonanej już i uwieńczonej świetnym wynikiem pracy.

Dziś już pod Jego kierownictwem jako Wodza Narodu, skupiła się olbrzymia większość, której karne szeregi, pełne nieugiętej siły dla Państwa i Narodu, stoją w rzędzie wiernych żołnierzy.

Będziemy na tej placówce w dalszym ciągu pracować i walczyć dla rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej«.

Na czele 1-szej strony zamieszcza dziennik portret Marszałka Piłsudskiego z napisem: »Pod Twoim przewodem«.

Format »Gazety Polskiej« jest identyczny z »Głosem Prawdy«, lecz znacznie pod względem technicznym ulepszony i rozszerzony.

Krach na giełdzie w Nowym Jorku

trwa w dalszym ciągu.

Bankructwa i samobójstwa spekulantów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. Z Nowego Jorku donoszą: Spadek kursów akcji na giełdzie wczorajszej przybrał nieznane tutaj dotąd rozmiary. Powtarzały się sceny zamieszania i popłochu, jak w ostatni czwartek. Rozpętała się prawdziwa orgja podaży, przyczem w ciągu kilku minut dokonywano obrotów miljonowych. Nawet najpewniejsze papiery spadły o 41 punktów.

W tych okolicznościach zebrała się w pałacu bankowym J. P. Morgana konferencja przedstawicieli głównych banków nowojorskich, która też przystąpiła do akcji ratunkowej i masowych zakupów. Około godz. 2-giej popoł. zdawało się, że spadek kursu jest opanowany, gdy w tem spekulacja zniżkowa podjęła nowe uderzenie, ponowione następnie o godz. 3-ciej po raz drugi, wskutek czego akcja ratunkowa Morgana spełzła na niczem. — Transakcje doszły do potwornej cyfry 11,000.000 akcyj sprzedanych.

Zaraz po zamknięciu giełdy zebrał się wydział dla rozważenia sytuacji, zwłaszcza wobec licznych pogłosek o upadłościach.

Między innemi wielkie wrażenie wywołała wiadomość o bankructwie wielkiego domu bankowego John Bell, które nastąpiło wskutek strat na akcjach przemysłowych.

Ogólne straty w ostatnich dniach wynoszą 50 miljardów dolarów. Liczba zrujnowanych spekulantów nie da się na razie określić. Wielu z nich popełniło samobójstwo.

Po pierwszych potyczkach.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Wiedeń, 26 października 1929.

Walka o reformę konstytucji w Austrji jest już w pełnym toku. Dziś ukończono pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, które po dyskusji, utrzymanej w tonie niespodziewanie umiarkowanym zostały przekazane komisji konstytucyjnej. Nie ma oczywiście na razie mowy o żadnem zbliżeniu poglądów, ale z pełnym naciskiem wypada stwierdzić, że już te pierwsze potyczki parlamentarne oczyściły poniekąd atmosferę polityczną. Okazuje się, że jednak dobrze się stało, iż przeniesiono walkę na grunt parlamentarny, konkretyzując jej cele przez sformułowanie projektów reformy konstytucji. Może w ten sposób istotnie uda się stłumić lub choćby obniżyć odpowiednio wpływy ultraradykalnych żywiołów prawicy i lewicy i złożyć decyzję o dalszych losach konstytucji, a tem samem o dalszych losach Austrji — bo dziś już nikt nie łudzi się co do tego, że Austrja przeżywa obecnie bardzo ciężki kryzys państwowy — w ręce stronnictw parlamentarnych, które już choćby dlatego nie życzą sobie żadnych gwałtownych przewrotów, bo chcą utrzymać parlament przy życiu. Była w życiu państwowem powojennej Austrji krytyczna chwila, kiedy groził młodej rzeczypospolitej — było to w kilka tygodni po przewrocie — eksperyment bolszewicki. Zażegnano to niebezpieczeństwo dzięki energji ówczesnego prezydenta policji wiedeńskiej a obecnego kanclerza austrjackiego Schobera, jakoteż dzięki trzeźwej rozwadze stronnictw parlamentarnych, które wolały utworzyć koalicję, niż zdać się na łaskę i niełaskę dyktatury proletarjatu. Dziś sytuacja jest poniekąd analogiczna. Tylko tym razem niebezpieczeństwo grozi ze strony radykalnych żywiołów prawicowych. I to podobnie jak wówczas pozaparlamentarnych. Więc może i teraz Schober i stronnictwa parlamentarne zdołają szczęśliwie zażegnać niebezpieczeństwo, jeśli istotnie wspólnemi siłami zabiorą się do dzieła. Pierwsze potyczki, które odegrały się wczoraj i dziś na gruncie parlamentarnym, uprawniają istotnie do wyrażenia nadziei, że nie jest wykluczonem zawarcie przez stronnictwa pod egidą rządu kompromisu, któryby umożliwił odwrócenie niebezpieczeństwa eksperymentów faszystowskich. Jeśli dalsze dyskusje na temat reformy konstytucji utrzymane będą na poziomie pierwszego czytania i jeśli stronnictwa nie dadzą się zbałamucić ani przez pochody bojówek partyjnych ani przez wiecowe deklamacje przewódców pozaparlamentarnych, to obecne przesilenie skończy się o wiele prędzej, niż jeszcze przed dwoma tygodniami wolno było się spodziewać.

Być może, że nowy kanclerz, który jak wiadomo został powitany z wielkim entuzjazmem nietylko przez Heimwehrę, ale także przez owe koła ludności, które z Heimwehrą bynajmniej nie sympatyzują, popełnił błąd, przedkładając parlamentowi projekt konstytucji, który opierając się niejako o program maksymalny prawicy, z góry musiał się spotkać z jaknajostrzejszą opozycją socjalistów. W tym wypadku śmiało można powiedzieć: „Weniger wäre mehr gewesen“. Przedobrzono sprawę... I przez to w gruncie rzeczy ułatwiono sytuację socjalistom, którzy mogli z miejsca rzucić hasło: „Te przedłożenia nigdy nie staną się ustawą!“, czego nie byliby w stanie uczynić, gdyby postanowienia projektu bardziej się liczyły z faktem, że conajmniej połowa ludności austrjackiej tej konstytucji, nawet gdyby istotnie miała wejść w życie, w duszy nigdy nie udzieli sankcji i zawsze uważać ją będzie za rzecz narzuconą ludności przez przemożne chwilowo wpływy jednego stronnictwa politycznego, które nie jest nawet stronnictwem parlamentarnem. A zresztą bardzo znamiennym jest fakt, że także liczne koła chrześcijańsko-społeczne domagają się bardzo daleko idących zmian projektu, zarzucając mu tendencje centralistyczne, niweczące zasadę autonomji krajów. Zaś przewódcy Heimwehry, którym i ten nawet projekt wydaje się zbyt łagodnym, na zgromadzeniach głoszą teraz zasadę, że projekt ten musi być przez parlament przyjęty tel quel, to znaczy bez żadnych zmian. Przezco oczywiście znów ułatwiają sytuację opozycji socjalistycznej, która może się powoływać na to, że rząd działa pod presją Heimwehry. Rząd zaś oświadcza, że zadaniem jego było tylko sformułowanie życzeń, wyrażonych na zgromadzeniach politycznych poszczególnych warstw ludności, że przedkładając ten projekt stronnictwom parlamentu bynajmniej nie miał zamiaru zsolidaryzować się z wszystkiemi jego szczegółami i że jest to właściwie zadaniem stronnictw na podstawie tego elaboratu stworzyć konstytucję, któraby była istotnie wyrazem życzeń większości. Stanowisko, z którem tylko do pewnego stopnia można się zgodzić, bo ostatecznie każdy rząd jest odpowiedzialny za wszelkie przedłożenia, które wnosi w parlamencie. Z tych wszystkich powodów należy przyznać, że sytuacja chwilowa byłaby może mniej krytyczna, gdyby rząd już przed wniesieniem projektu był się porozumiał z wszystkiemi stronnictwami co do ich treści i z góry tak sformułował poszczególne postanowienia, by nikt nie mógł twierdzić, że projekt nie może tworzyć podstawy do poważnych rokowań. Ale bądź co bądź są to właściwie tylko błędy taktyczne, nie uszczuplające zasługi rządu, która głównie polega na tem, że udało się nareszcie skierować wałkę polityczną na normalne tory parlamentarne. Czyli innemi słowy: Heimwehra na pozór cieszy się wielkim sukcesem, bo jej życzenia stanęły na porządku dziennym parlamentu, ale istotnie poniosła dotkliwą porażkę, bo nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że panowie Steidler i Pfrimer całkiem inaczej wyobrażali sobie swój pochód na Wiedeń...

Nie pora jeszcze na żadne przepowiednie. Ale tyle już dziś wolno stwierdzić, że dyskusja parlamentarna na temat reformy konstytucji, mimo, że na razie nie wydała jeszcze żadnych konkretnych rezultatów i na pozór przedstawia się właściwie prawie, że beznadziejnie, już wywołała znaczne odprężenie sytuacji. Idzie stanowczo ku lepszemu. Skoordynowanie rozbieżnych poglądów jest jeszcze w dalekiem polu, ale coraz bardziej staje się widocznem, że stronnictwa parlamentarne zrozumiały nareszcie, że w tej walce jest jeden ważny łącznik, który je wszystkie w jednym koncentruje obozie: dążenie do utrzymania parlamentu. Już nie ma mowy o żadnych gwałtownych przewrotach. Zwycięstwo, które na razie odniosła Heimwehra, jest równocześnie zapowiedzią jej upadku. **G.**

Bliska współpraca gospodarcza

polsko-rumuńska.

Warszawa, 30 października. (AW.) Podczs pobytu Ministra Zaleskiego w Rumunji, poruszona została w rozmowach z premjerem Maniu, ministrem handlu Magdearu i ministrem rolnictwa Michalakym, kwestja bliższej współpracy gospodarczej między Polską i Rumunją. Obie strony wyraziły zgodę na przystąpienie do rokowań o odnowienie traktatu z r. 1921, którego postanowienia mają być przystosowane do potrzeb gospodarczych Polski i Rumunji w obecnej chwili. Już w niedługim czasie mają być poczynione przygotowania do rozpoczęcia rokowań.

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk.

Liczebność armji polskiej.

Warszawa, 30 października. (AW). Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk. na r. 1930/31 podaje dokładnie stan liczebności naszej armji i wszystkie wydatki, jakie ponosi naród na utrzymanie wojska. Armja polska liczy obecnie 17.905 oficerów. Wskład korpusu oficerskiego wchodzą: 1 marszałek, 11 generałów broni, 36 generałów dywizji, 81 generałów brygady, 476 pułkowników, 875 podpułkowników, 2.468 majorów, 5.900 kapitanów, 6.550 poruczników i 1.417 podporuczników. Podoficerów zawodowych posiadamy 32.500, z czego 1.600 chorążych, 5.028 starszych sierżantów, 10.147 sierżantów, 12.664 plutonowych, oraz 7.561 kaprali. Cały korpus oficerski przewidziany jest dla kontyngentu 210.966 szeregowych. Armja podzielona jest na 30 dywizyj. Ogólny koszt utrzymania i wyżywienia armji wynosi 837 milj. 216 tys. 226 zł. czyli o 25 milj. więcej niż w roku zeszłym. Poszczególne pozycje na rok przyszły przewidują 15 milj. zł. na urzędy centr., 520 milj. na wyżywienie i utrzymanie, 72 milj. na uzbrojenie, 21 milj. zł. na lotnictwo, 17 milj. na wojska inżynieryjne, 13 milj. zł. na dział techniczny, 18 milj. zł. na marynarkę oraz 4 milj. na sanitarjat i 5 milj. na szkolnictwo.

Socjaliści odmówili udziału

w gabinecie Daladiera.

Paryż, 29 października. (P. A. T.). Rada narodowa partji socjalistycznej 1.590 głosami przeciwko 1.451, wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie socjalnych radykałów.

Paryż, 29 października. (P. A. T.). Socjalistyczna grupa parlamentarna uchwaliła 43 głosami przeciwko 11 rezolucję, ubolewającą nad decyzją Rady Narodowej, którą uważa za sprzeczną z zasadniczemi podstawami łączności interesów pokoju i demokracji. Rezolucja domaga się pozatem zwołania na 25 grudnia narodowego kongresu socjalistycznego.

Paryż, 30 października. (P. A. T.) O godz. 1 nad ranem Daladier oświadczył, że zrzeka się misji utworzenia nowego rządu, wobec tego, że udział pewnych osób, uważany przez niego za pewny, został uzależniony od warunku utworzenia rządu unji republikańskiej, co doprowadziłoby do utworzenia gabinetu koncentracyjnego, który radykali odrzucają.

Z ostatniej chwili.

Ważne konferencje w stolicy.

Ożywienie w Sejmie. — Marszałek Piłsudski konferuje z Premjerem Świtalskim. — Marszałek Daszyński u P. Prezydenta Rzeczypospolitej. — Obrady Klubów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. W kuluarach Sejmu dziś już od samego rana panuje wielkie ożywienie. Prawie wszystkie kluby poselskie zebrały się na naradę. Na tle informacji o niedyspozycji Premjera Świtalskiego, które pojawiły się w dzisiejszej prasie, oraz w komunikacie oficjalnym z posiedzenia Komitetu ekonomicznego, krąży cały szereg wersji, rozpuszczanych przeważnie ze strony opozycji. Dziś popołudniu ma się ukazać oficjalny komunikat w tej sprawie.

W sferach ziemiańskich mówią, że na wczorajszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego pewne postulaty sfer ziemiańskich nie znalazły należytego rozwiązania po myśli kół rolniczych.

Niemałą sensację wywołała wiadomość, że o godzinie pierwszej w południe marszałek Sejmu Daszyński pojechał na Zamek.

Równocześnie, gdy marszałek Daszyński bawi na Zamku (godz. 1-ga w południe) Marszałek Piłsudski przybył do pałacu Prezydjum Rady Ministrów i udał się do apartamentów prywatnych niedysponowanego dziś Premjera Świtalskiego, gdzie odbywa się w tej chwili konferencja.

Obraduje w dniu dzisiejszym klub Piasta, popołudniu zaś konferować będą przedstawiciele centrolewu. Odbyło się również posiedzenie klubu PPS.

O likwidację zatargu w przemyśle węglowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. W zatargu w przemyśle węglowym czynione są próby dojścia do porozumienia przed 5-tym listopada, który to dzień wyznaczono jako datę strajku. Dziś odbywa się w Dąbrowie Górniczej ostatnia konferencja przemysłowców z przedstawicielami górników.

Tajemnicze samobójstwo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 października. Z Bydgoszczy donoszą: Sprawa śmiertelnego wypadku na polowaniu w powiecie starogardzkim, którego ofiarą padł dyrektor departamentu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej Dietley, przedstawia się tajemniczo. Śledztwo wykazało, że popełnił on samobójstwo, którego powody trzymane są w tajemnicy. Na miejsce wypadku wyjechała komisja złożona z przedstawicieli władz administracyjnych i sądowych dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego.

Warszawa, 30 października. (PAT.) Dnia 29 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone zagadnieniom, związanym z obecną sytuacją w rolnictwie. Obradom przewodniczył początkowo Prezes Rady Ministrów, Świtalski, który jednakże wskutek niedyspozycji musiał zaniechać udziału w posiedzeniu, przekazując przewodnictwo Ministrowi Spraw Wewn., Składkowskiemu. Uchwały Komitetu, po zaakceptowaniu ich przez Premjera, zostaną ogłoszone prawdopodobnie w dniu 30 b. m.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 30 października. Na giełdzie akc. tend. utrzymana, usp. spokojne. Na giełdzie zboż. tend. chwiejna, usp. żywsze.

Możliwości oszczędzania.

Jak co roku, Centralny Komitet „Dnia Oszczędności" przypomina w odezwie, wydanej z okazji tego Międzynarodowego Święta, o potrzebie oszczędzania i udowadnia cyframi jego pożytek tak dla jednostki, jak i dla Państwa.

Cyfry, przytoczone w odezwie, są tak wymowne, że poza niemi żadnych dalszych argumentów na rzecz oszczędności nie potrzeba.

Jedno jest jednak niezbędne, aby wymowa ich była skuteczna: chwila zastanowienia się nad możliwością oszczędzania indywidualnego.

Zwykle bowiem propagandzie oszczędności u nas potakuje się wprawdzie pobłażliwie, w konkluzji jednak przeciwstawia się jej twierdzenie, jakoby „oszczędzać nie było z czego".

Ma to pozory słuszności, o ile oszczędzanie rozumieć jako składanie na rachunku w Kasie czy w Banku sum większych.

Oszczędność atoli istotna polega nie na tem, lecz na stałem codziennem kontrolowaniu wydatków, na powstrzymaniu się od tych, które są zbyteczne, i na dokładaniu uzyskanych w ten sposób drobnych sum.

Ta możliwość istnieje dla każdego, bo nic łatwiejszego np. jak zaoszczędzić codzień 10 gr. przez niewypalenie tylko jednego papierosa, 25 gr., idąc pieszo zamiast jazdy tramwajem itd. Niemniej sposobności oszczędzania daje gospodarstwo domowe, gdy odpowiednio użytkuje się w niem różne przedmioty, zastępuje artykuły luksusowe ich odpowiednikami mniej kosztownemi, zbywa zużytą odzież, obuwie itp.

Niestety, z możliwości tych prawie nikt u nas nie korzysta, i w tem właśnie leży sedno naszego upośledzenia pod względem oszczędności z zagranicą.

Nigdzie na świecie nie słyszy się tak powszechnego u nas twierdzenia, że drobna oszczędność „nie opłaca się". Każdy tam doskonale rozumie, że z groszy tworzą się setki i tysiące złotych, oszczędza te grosze i, zapewniając sobie fundusze, przyczynia się niemi do utworzenia miljardowych kapitałów narodowych. (Niemcy — 7 miljardów marek, Czechosłowacja — 17 miljardów koron, Francja — 8½ miljarda franków).

Nasze oszczędności z końcem roku 1928 nie przekroczyły 1½ miljarda złotych, potrzeby zaś Polski w porównaniu z innemi państwami są we wszystkich dziedzinach o wiele większe.

Trudne do rozwiązania kwestje: budowy mieszkań, inwestycyj miejskich, meljoracyj rolnych, powiększenia i odnowienia taboru kolejowego, budowy nowych dróg, odpowiedniego zorganizowania opieki społecznej, wymagają nakładu kapitałów, o wiele przewyższających skromny zasób naszych oszczędności.

Tem aktualniejsze przeto w Polsce staje się zagadnienie wyzyskania wszystkich możliwości oszczędzania, z których najłatwiejszą jest Oszczędzanie groszowe, do którego nawołuje nas Centralny Komitet Obchodu „Dnia oszczędności".

Możliwość ta kryje w sobie nietylko pewność ubezpieczenia przez oszczędzającego stale odpowiedniego funduszu, dającego mu samodzielność i niezależność, lecz również zapewnia dla Państwa miljardowe kapitały, konieczne dla jego siły gospodarczej.

B. Mrozowski,

sekretarz Rady Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych.

O racjonalizację handlu.

Pojęcie racjonalizacji, znane w życiu codziennem i w praktyce zawsze i wszędzie, zostało ściśle ujęte i sprecyzowane przez naukę właściwie dopiero w dobie powojennej. Racjonalizacja znajduje zastosowanie w każdej gałęzi pracy ludzkiej, w przemyśle, rolnictwie, handlu. Jej zadaniem, zastosowanie takiej metody pracy, posługiwanie się takiemi zasadami postępowania, które wymagają jak najmniejszych kosztów a przynoszą jak największy zysk. Racjonalizacja w przemyśle np. polegać będzie na użyciu maszyn sprawnie działających i wymagających jedynie minimum ludzkiej obsługi, na używaniu pewnych robotników do pewnych tylko czynności, by ich w danym kierunku możliwie najbardziej zrutynizować itp.

Naukowo opracowana racjonalizacja najwcześniej przyjęła się w przemyśle i wydaje już dziś na całym świecie a także i w Polsce bardzo dobre rezultaty. Zauważyć przytem należy, że obawy przeciwników racjonalizacji, iż racjonalizacja prowadząc do zwiększenia wydajności pracy, spowoduje mniejszy popyt za pracą ludzką i zwiększy temsamem bezrobocie, — okazały się płonne a owszem stwierdzono, że zracjonalizowany przemysł osiągając większe możliwości rozwoju i potęgując konsumcję, stwarza szerokie pole dla pracy ludzkiej.

Nowszem stosunkowo jest hasło racjonalizacji w handlu, w Polsce jest ono nawet bardzo młodem, niewiele rozważanem a prawie że wcale niestosowanem. Ciężka jednak sytuacja, w jakiej znalazł się handel w Polsce skłoniła do skierowania myślenia w tym kierunku. Zaczyna — co jest charakterystyczne — racjonalizacja wkraczać także na łamy prasy polskiej. W szczególności ogłosił na ten temat w kilku dziennikach stołecznych ciekawe uwagi p. Wacław Brun radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Pan Brun w szczególności relacjonuje o wynikach racjonalizacji osiągniętych w Stanach Zjednoczonych. Gorącym zwolennikiem racjonalizacji był tam między innymi prezydent Hoover. Myślą jego przewodnią było usunięcie wszelkich martwych kosztów, czy to pod postacią nieodpowiednich zapasów towarów czy pod postacią niezdrowej konkurencji. Ogłosił np. w specjalnym atlasie szereg typowych przykładów, jak przedsiębiorstwa hurtowe branży kolonjalnej opracowywały nieświadomie całe odcinki rynków, których obsługa rzeczywiście kosztowała znacznie więcej, niż wypływające stąd dochody i wykazał, jak czasem ograniczenie się w tym względzie zmniejsza koszty, powiększając ogólny zysk przedsiębiorstwa.

Ciekawe są podane przez Izbę Handlową w Waszyngtonie rezultaty podobnej „simplification" czyli „uproszczenia" zastosowanego do szeregu przedsiębiorstw hurtowych branży żelazno-galanteryjnej. Ilość dostawców po „uproszczeniu" spadła ze 100 proc. na 81 proc., ilość rodzajów zakupywanego towaru ze 100 proc. na 69 proc. ilość obsługiwanych klijentów ze 100 proc. na 44 proc., obszar obsługiwany ze 100 proc. na 72 proc., — a w rezultacie dochody wzrosły ze 100 proc. na 135 proc., a w stosunku zaś do obrotów ze 100 proc. na 168 proc.

W wyniku doprowadzono przedsiębiorstwa handlowe do wysokiego stopnia wysubtelnienia, zbliżając się przez to do ideału handlu amerykańskiego, polegającego na zasadzie, aby „towar był w ciągłym ruchu". „Taśma ruchowa" przeniesiona z dziedziny przemysłu w dziedzinę handlu stała się bodźcem racjonalnego rozwoju handlu.

Te zasady zaczynają zwolna zdobywać resztę świata. Dobrze jest, że i u nas poczyna się o nich myśleć.

A.

Polacy w Sejmie czeskim.

Cieszyn, 29 października. (PAT.). Jak wiadomo, w wyniku wyborów do czechosłowackiej Izby, Polacy zdobyli 2 mandaty, zamiast dotychczas posiadanego 1 mandatu. Posłami wybrani zostali p. Chobot i dr. Buzek.

Konferencja przemysłowa.

Warszawa, 29 października. (PAT.) Dnia 29 b. m. o godz. 4 popołudniu odbyła się u P. Prezydenta Rzplitej konferencja, poświęcona zagadnieniom przemysłu, w której wzięli udział, m. in. Minister Kwiatkowski, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki i Wiceminister Skarbu Grodyński.

Rada Ochrony Pracy.

Warszawa, 29 października. (PAT.) Dziś odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele poszczególnych Ministerstw. Minister Pracy Prystor wygłosił dłuższe przemówienie, poczem Rada wysłuchała referatu o Instytucie Ochrony Pracy. Wreszcie przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy i nad projektem statutu dla tego Instytutu. Rada wypowiedziała pogląd, że utworzenie Instytutu uważać należy za bardzo celowe i że Instytut ma mieć charakter ściśle naukowy.

LEON PINIŃSKI.

Jacek Malczewski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Przed czterema laty w r. 1925 starało się społeczeństwo nasze uczcić należycie 70-lecie i jubileusz 50-letniej działalności artystycznej najznakomitszego z żyjących podówczas mistrzów malarstwa polskiego, Jacka Malczewskiego. Urządzono wielką wystawę dzieł jego najprzód w Krakowie, następnie zaś we Lwowie i Warszawie, pojawiły się liczne publikacje omawiające jego prace, sławiące jego twórczość, urządzono też serje bądź wykładów, bądź poświęconych uczczeniu go akademij.

Artysta sam usunął się w owym czasie w dalekie zacisze wiejskie od tych głośnych objawów uznania. Nie dziwiło nas to, wiadomem bowiem było, iż miał on zawsze stanowczą awersję do wszelkich tłumnych zebrań publicznych i połączonych z tem mów, pochwał lub dziękczynień. Ponadto jednak i zachwiany stan zdrowia stanął uczestnictwu mistrza w uczczeniu, które pragnęliśmy mu zgotować, na przeszkodzie. Łudziliśmy się, że to osłabienie przemijające, lecz niestety, gdy Malczewski wkrótce później powrócił do ukochanego Krakowa i zamieszkał pod miastem w willi na Salwatorze, przekonaliśmy się naocznie, iż organizm jego jest wyczerpany i, nie tylko siła twórcza wygasła, lecz kres życia nieubłaganie się zbliża.

Dziś niema go już między nami, atoli spuścizna jego artystyczna, zadziwiająco bogata, będzie „aere perennius", na zawsze chlubą naszej ojczyzny. To jednak nie goi bolu bliskich przyjaciół zgasłego, do których się zaliczałem od przeszło lat 40-tu. Tracimy w nim nietylko wielkiego artystę budzącego podziw i najżywsze zainteresowanie, lecz zarazem drogiego towarzysza, którego umysł dziwny i paradoksalny, wpół naiwny i dziecinny a wpół genjalny, pociągał, a serce zacne i wrażliwe rozrzewniało.

Ileż to miłych osobistych mych wspomnień idzie z nim do grobu! Odwiedzałem często jego pracownię; szkice w niej porozrzucane były istną skarbnicą pomysłów, czasem świetnych, ale nieraz też najdziwaczniejszych, a rozmowy, do których nastręczały temat, wychodziły często daleko poza omawianie malarskich tylko problemów. Jacek zwykł był wyrażać swe zapatrywania dyskretnie, pół-słówkami, jakby żartem, przerywając uwagi właściwym mu cichym śmiechem. Przy całej poczciwości i zacności, skłonności do wzruszeń, entuzjastycznej miłości ojczyzny, tkwiła w jego sercu na dnie silna doza goryczy i bolesnego pesymizmu. Kochał sztukę nad wszystko i oddany był jej całą duszą, lecz czuł to dotkliwie, iż ideałom sztuki artysta, mimo wysileń sprostać nie zdoła; stąd płynęło pewne niezadowolenie z własnej twórczości i przeważnie dość surowe a często ironiczne ocenianie produkcji cudzej. Owo poczucie, iż płaska, przykra rzeczywistość tak odmienną jest od wymarzonego świata naszych życzeń i pragnień, objawiało się u niego nietylko w sztuce, lecz także ustnie, w uwagach ogólniejszych, pesymistycznych, nieraz dziwnie sformułowanych a wychodzących poza świat artyzmu i sztuki. Jako przykład przytaczam następującą, która żywo utkwiła mi w pamięci: „Nie może być dobrze w Polsce, bo za wiele mamy ludzi, z których każdy sobie wyobraża, iż proroctwo mistyczne Mickiewicza „a liczba jego 44" właśnie do niego się odnosić powinno".

Jest w tym oryginalnie ułożonym paradoksie niestety jądro prawdy. Przecenianie się indywidualne, będące źródłem niezgody i zawiści wzajemnych, to istotnie jedna z nader szkodliwych wad naszego społeczeństwa.

O twórczości artystycznej Malczewskiego i poszczególnych fazach jej rozwoju miałem sposobność już niejednokrotnie wypowiedzieć swe zdanie. Pisałem o niej jeszcze przed czterdziestu kilku laty, wówczas już z podziwem i gorącem uznaniem, kiedy to pierwsze większe prace Malczewskiego na temat „sybirskich wysłańców" pojawiły się na wystawach publicznych. Dwukrotnie też omawiałem twórczość mistrza niedawno w czasie jego jubileuszu *). Nie mam zamiaru powracać do kwestyj, których dotknąłem już poprzednio nieco dokładniej; radbym w tem wspomnieniu dać raczej szkic tyczący się samego artysty-twórcy, aniżeli komentarz jego dzieła.

Genjusz artystyczny Malczewskiego dojrzał stosunkowo wcześnie a wyszkolenie się pracowite, szczególnie w czasie studjów w Paryżu, dało mu gruntowne opanowanie rysunku i malarskiej techniki. Wkrótce tedy po okresie kształcenia się jest on już wyrobionym mistrzem i to zadziwiająco oryginalnym. W swem wyjątkowo bogatem artystycznem uzdolnieniu łączy w sobie dwie właściwości, które niezmiernie rzadko a nawet nigdy prawie nie idą w parze: dar spostrzegania i odtwarzania niezmiernie ścisły wszelkich objawów przyrody a więc tak postaci ludzkich jak i wszelakiego ich otoczenia, z drugiej zaś strony bujną wyobraźnię i uczuciowość. Nie łatwoby było znaleźć w dziejach sztuki drugi podobny przykład zlania się realizmu z polotem poetycznym i fantastycznością.

W pierwszych donioślejszych pracach Malczewskiego, owych, niezawodnie w części pod wpływem kreacyj Grottgera powstałych, „tematach sybirskich" nie jest nasz mistrz zgoła naśladowcą uroczego romantyka. Stara się w odtwarzaniu scen katorgi być najskrupulatniejszym realistą; ale w jak mistrzowski sposób uwydatnia się tu przecież uczuciowość twórcy! Jak wybornie, bez komentarza, czujemy, że owi starcy, młodzieńcy i chłopacy na sybirskich „etapach" to nie złoczyńcy, lecz tragiczne ofiary okrutnego losu, nieza-

*) *Przegląd współczesny* r. 1924 listopad Nr. 31 i *Sztuki Piękne*: „Wystawa zbiorowa Jacka Malczewskiego" r. 1925 Nr. 5 (luty).

Aresztowanie hochstaplera.

Berlin, 29 października. (P. A. T.). Wczorajszej nocy aresztowany został w Berlinie, pod zarzutem oszukańczych manipulacji i sprzeniewierzenia na sumę jednego miljona marek, 61-letni kupiec Eugenjusz Józef Margulin, pochodzący ze Stanisławowa.

Aferzysta ten, osiadły w Niemczech, zawikłany był przed 20 laty w sensacyjną aferę, która odbiła się wówczas głośnem echem w prasie niemieckiej. Wtedy to Margulin, sprzeniewierzywszy większą sumę na szkodę dwóch arystokratów niemieckich, w towarzystwie pewnej, znanej na bruku berlińskim diwy operetkowej, zbiegł zagranicę i wskutek listów gończych, aresztowany został w Petersburgu, gdzie, podając się za holenderskiego barona, mieszkał w jednym z luksusowych hoteli, prowadząc życie hochsztaplera i donżuana. Wydany przez policję rosyjską sądowi w Berlinie, skazany został na kilkuletnie więzienie. — Odzyskawszy wolność, Margulin przycichł na jakiś czas, wskutek czego policja niemiecka przestała interesować się nim.

W ostatnich latach udało się jednak Margulinowi znowu wypłynąć na powierzchnię i zdobyć, nawet w kołach giełdowych, wielkie zaufanie. — Dopiero wskutek podejrzenia jednego z jego interesentów, który powierzył mu papiery giełdowe wartości 200.000 mk., przyczem śledził go przez detektywa prywatnego, sprawki Margulina wyszły na jaw. Wszczęte śledztwo i rewizja w luksusowem mieszkaniu w Berlinie, dały nadspodziewane wyniki, wyświetlając szereg, niepozbawionych romantyczności, sprawek tego aferzysty i hochsztaplera.

Parlament angielski obraduje.

Warszawa, 30 października. Z Londynu donoszą: We wtorek parlament angielski odbył pierwszą sesję po wakacjach letnich. W Izbie gmin komplet posłów niezwykły. Gdy na sali zjawił się zastępujący premjera podczas jego nieobecności minister skarbu Snowden, powitany został burzliwemi oklaskami.

Minister spraw zagranicznych, Hederson, zagadnięty w sprawie stosunków dyplomatycznych z Rosją, odparł m. in.:

„Przed oficjalnem zatwierdzeniem podpisanego w dniu 3 października z obu stron protokołu, wstrzymuję się z wydaniem jakiegokolwiek oswiadczenia w tej sprawie".

Minister bezrobocia, Thomas oświadczył, iż w sprawie wniesionych projektów dla zwalczania bezrobocia odbędzie się w przyszłym tygodniu posiedzenie, poczem Thomas złoży w Izbie gmin deklarację.

Z sali sądowej.

Rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

Wczorajszy dzień wypełniły zeznania świadka Niezdropy, zasądzonego w pierwszym procesie za zbrodnię fałszerstwa na 2 lata ciężkiego więzienia. Opowiada on, w jaki sposób zetknął się z Haszlakiewiczem i Antonim Tyszkowskim w swoich podróżach do Wiednia, umowie zawartej w mieszkaniu Strowskiego co do podziału ewentualnego spadku, wciągnięciu do afery testamentowej Konopki, o »tajemniczym Wiedeńczyku« Wiesnerze, o wizycie u adwokata dr. Tiegermana w Dobromilu i t. d.

Nastąpiła konfrontacja Niezdropy z Haszlakiewiczem i Tyszkowskim, celem wyjaśnienia pewnych sprzeczności. Konfrontacja Konopki z Niezdropą nie doprowadziła do żadnego rezultatu.

Afera poborowa.

Na wstępie wczorajszej rozprawy major Urbanowicz wyjaśnił sprawę znalezionych u niego klejnotów, poczem w związku z zakwestjonowaną u niego znaczną gotówką, oświadczył, że w ciągu lat 1926, 1927 i 1928 otrzymał od swojego szwagra, dr. Józefa Lewitta, lekarza w Białymstoku 5.000 dol. w formie wiana dla żony. Na zarzut przewodniczącego, że dr. Lewitt w śledztwie zaprzeczył temu, oskarżony podał daty ofiarowanych mu przez dr. Lewitta kwot, przyczem zeznał, że dr. Lewitt dał mu owe 5.000 dol. jako rekompensatę za współpracę jego i jego żony w sanatorjum w Chalili w Finlandji, którego dr. Lewitt jest współwłaścicielem. Aby jednak nie wywołać niesnasek w dalszej rodzinie, dr. Lewitt zawarunkował bezwzględną dyskrecję i to skłoniło go prawdopodobnie do zaprzeczenia w sądzie.

Następnie roztrząsano sprawę poborowego Majlecha Majbluma, zwolnionego w swoim czasie przez majora Urbanowicza. Major Urbanowicz, pragnąc oczyścić się z hańbiącego zarzutu, uprosił prymarjusza oddziału nerwowego Szpitala Powszechnego we Lwowie, dr. Domaszewicza, by zbadał Majbluma i wydał orzeczenie. Dr. Domaszewicz uczynił zadość prośbie majora Urbanowicza, poczem na piśmie potwierdził a nawet rozszerzył jego djagnozę.

Konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa.

Warszawa, 30 października. (AW.) Dziś zakończy się 3-dniowa konferencja naczelników wydziałów bezpieczeństwa, która rozpoczęła się w poniedziałek pod przewodnictwem Min. Składkowskiego. Na konferencji tej, poza kwestjami informacyjnemi, omawiane są warunki bezpieczeństwa w kraju, oraz aktualne zagadnienia polityczne.

Nowe konsulaty polskie.

Warszawa, 30 października. (AW.) W budżecie M. S. Z. na rok 1930/31 przewidziane jest utworzenie konsulatu w Tuluzie dla celów opieki nad emigrantami polskimi, robotnikami polskimi we Francji oraz w Chabarowsku na Dalekim Wschodzie.

Tegoroczne ferje Bożego Narodzenia w szkołach.

Minister Oświaty wydał zarządzenie do kuratorjów okręgów szkolnych, Liceum Krzemienieckiego, Śląskiego Urzędu wojewódzkiego, państwowych konserwatorjów muzycznych w Warszawie i w Poznaniu, aby w r. b. ferje Bożego Narodzenia w szkołach rozpoczęły się we wszystkich kategorjach podległych im szkół w dn. 21 grudnia, w sobotę po lekcjach szkolnych, a skończyły się dn. 2 stycznia 1930 r. W ten sposób normalne zajęcia szkolne wznowione będą w dn. 3 stycznia, w piątek 1930 r.

Elektryczne tricykle.

W ostatnim czasie w Stanach Zjednoczonych wchodzą coraz więcej w użycie bardzo lekkie wózki trzykołowe, zaopatrzone w mały motor oraz baterję akumulatorów, która pozwala na przebycie przestrzeni 200 klm. z przeciętną szybkością około 40 klm. na godzinę. Ze względu na znaczną elektryfikację kraju oraz na taniość prądu, wózki te są bardzo ekonomiczne w użyciu i cieszą się obecnie dużem powodzeniem tak, że w wielu miejscach urządzają poszczególne elektrownie specjalne stacje do ładowania, gdzie za niewielką opłatą można wyczerpaną baterję zastąpić świeżo naładowaną.

Kara chłosty na Węgrzech?

»Prager Presse« donosi, jakoby nowy projekt wojskowego kodeksu karnego węgierskiego, jaki minister honwedów przedłożył parlamentowi i jaki ma wszelkie szanse przyjęcia, przewidywał między innymi wprowadzenie na żołnierzy, pozostających w czasie wojny w służbie frontowej, karę chłosty. W motywach ma być powiedziane, że kara chłosty, jako kara następująca bezpośrednio po czynie, wywiera dobry wpływ (!) na utrzymanie dyscypliny a stoi ponad karą śmierci, już choćby z tego powodu, że ukarany nią delikwent w dalszym ciągu nadaje się do służby.

F.

winioną cierpiący karę za bój o szczytne ideały!

Późniejsza ewolucja w rozwoju artystycznym Malczewskiego przedstawia się jako wynik bliższego zaznajomienia się z przyrodą wsi polskiej i objawami życia ludu, a w związku z tem rozświetla się i rozjaśnia stopniowo jego koloryt, początkowo nazbyt ponury. Stać się wszakże malarzem ludowo-rodzajowych scen, lub też traktować tematy figuralne li tylko jako sztafaż pejzażowy, nie mógł Malczewski żadną miarą; jego wrodzona wysoce poetyczna wyobraźnia i uczuciowość nie pozwalały na to. Łączą się więc coraz częściej z życiem ludu wiejskiego i przyrodą rodzimą zjawy nadludzkie, bądź religijne, bądź tajemniczo demoniczne. Dziewuchy wiejskie przeobrażają się w niebezpieczne rusałki, chłopakom wyrastają skrzydła, atrybuty aniołów lub demonów, z czasem zaś coraz częściej w kobiecych typach pojawia się „chimera", pół-tygrys, a w męskich postacie mitologicznych faunów.

Zadziwiającą przy tem i ujmującą nas cechą tych kreacyj jest to, iż w coraz świetniej oddanych tłach pejzażowych żyje zawsze natura polskiego krajobrazu, kochającem sercem odczuta i głębokim nastrojem poetycznym uszlachetniona. Przyświeca też często tym, na wskróś oryginalnie pojętym tworom artystycznym zamysł oddania mową symbolu jakiejś głębokiej idei życiowej lub społeczno-narodowej. Taki charakter mają w szczególności owe dwie, najbogatsze pod względem figuralnym kreacje Malczewskiego, znane pod tytułami *Melancholja i Błędne Koło*. Należą one do najświetniejszych arcydzieł mistrza a symboliczne znaczenie przedmiotu uwydatnia się tu stosunkowo wyraźnie *).

Czy jednak co do wszystkich owych tak licznych zagadkowych tworów artysty, w których widzimy postacie fantastyczne a niemniej też do portretów, szczególnie zaś do niezliczonych autoportretów połączonych z niezrozumiałemi atrybutami lub zjawami nadprzyrodzonemi należy zawsze przywiązywać jakąś sprecyzowaną myśl utajoną pod formą symbolu lub alegorji? — na to pytanie nie łatwo dać odpowiedź. Sam artysta nie był skłonny do udzielania wyjaśnień i nieraz żartował na temat tych zagadek. Mawiał niekiedy: „Ciekawym bardzo, co to znaczy, com wymalował? dowiem się zapewne od kogoś z krytyków i komentatorów".

Żartobliwych powiedzeń tego rodzaju nie należało wszakże brać ad verbum. Niezawodnie była zawsze w tych fantazjach i „bajkach bez słów" ukryta jakaś myśl głębsza, czasem naiwnie poetyczna, częściej jeszcze przepojona bolem lub właściwą artyście subtelną ironją, której pozwalał się domyślać a nie zdradzał słowami.

Lecz predylekcję jego dla owych widziadeł, rozbujałej wyobraźni tłumaczą też w znacznej mierze względy przedewszystkiem malarskie. Malczewski lubował się w oryginalności i zupełnej swobodzie artystycznej, tak pod względem kompozycji jak i szczegółów wykonania; łatwo więc pojąć, iż rozmiłował się w tematach, które go w niczem zgoła nie krępowały i pozwalały *ad libitum* rozwinąć malarskie walory. Postaciom poszczególnym swych wizyj artystycznych mógł nadawać wyraz twarzy i ruch według porywów chwilowej inklinacji, bez względu na to, czy ją nazwiemy „natchnieniem" czy „kaprysem" i w tenże sam sposób mógł traktować szczegóły draperyj, odzienia, i najrozmaitsze dodatki jak: zwierzęta, kwiaty i t. p. które często dla uzyskania jakiejś odrębnej linji lub barwnego zestawienia całości dobierał z najśmielszą dowolnością.

Przytaczam drobny charakterystyczny przykład, jeden z wielu: Na obrazie będącym w mem posiadaniu, który przedstawia *Alegorję poezji i sztuk pięknych*, widać parę wyrazistych postaci ludzkich w mezzo-figurach oraz głowę, grzbiet i skrzydła Pegaza maści blado-żółtej, prawie kanarkowej. Gdy zapytałem Jacka o powód tej anomalji otrzymałem od niego następujące bardzo naturalne wytłumaczenie: „Jakakolwiek normalna maść konia tworzyłaby mi w obrazie plamę barwną cisnącą się nazbyt w oczy i psującą harmonję. Oczywiście, że koń zwykły nie miałby prawa być bladożółtym, ale Pegazowi, któregośmy nigdy nie widzieli, można to wybaczyć".

Samo przez się też się rozumie, że nastrój tła pejzażowego, który w kreacjach figuralnych artysty tak doniosłą odgrywa rolę, mógł tu być zastosowany z pełną swobodą w odpowiedniej stylizacji. Podziw zaś najwyższy dla tej dziwnej, jakby magicznej siły genjalnego twórcy budzi to, iż w tych wszystkich złudach i fantasmagorjach mieszających postacie ludzkie ze zjawami nadprzyrodzonemi oraz w otaczającej je przyrodzie tętni życie tak bujne i przekonujące, jak je mało który malarz umie odtworzyć w tematach, wystudjowanych na podstawie codziennej obserwacji.

Tyczy się to w szczególności także owych fantastycznych portretów, których tak wiele wyszło z pod pendzla naszego mistrza. Mimo ukostiumowania nieprawdopodobnego i bardziej jeszcze nieprawdopodobnych zjaw i atrybutów dodatkowych nie robią te wizerunki wrażenia teatralności i przybranej pozy. Pod względem rysu psychicznego bywa model portretu niekiedy zmieniony, nieco jednostronnie przesadzony i w charakteryzacji niejako wyolbrzymiony, ale jest to z reguły twór dający nam postać żywą, zdolny przechować typ portretowanego śmielej i trafniej, niż niejeden portret odznaczający się ścisłem, fotograficznem podobieństwem i wiernem oddaniem współczesnego ubrania i otoczenia.

(Dok. nast.)

*) Bardziej szczegółowe uwagi poświęciłem tym dwom słynnym pracom w artykule ilustrowanym reprodukcjami w *Sztukach Pięknych* r. 1925 Nr. 5.

KRONIKA

Październik
30
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Marcela
Gr.-kat. Osiji Andr.
Wschód słońca g 6 m 26
Zachód „ „ 16 „ 13
Długość dnia g 9 m 47

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 30 października, o godz. 7.30: „Uciekła mi przepióreczka", gośc. występ J. Osterwy.

Czwartek, 31 października, o godz. 4-tej: „Przyjaciele", wyst. gośc. Teatru „Reduta"; przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 31 października, o godz. 7.30: „Uciekła mi przepióreczka", pożegnalny występ J. Osterwy.

Piątek, 1 listopada, o godz. 3.30 popoł.: „Baron Kimel".

Piątek, 1 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Sobota, 2 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Potęga przeznaczenia".

Z Teatru Wielkiego. Wczorajsze przedstawienie „Reduty" wywołało entuzjastyczne przyjęcie Juljusza Osterwy. Cały zespół reżyserowany wytrawną ręką J. Osterwy tworzy doskonałe artystyczne przedstawienie. Juljusz Osterwa wystąpi jedynie tylko dwa razy, tj. dziś i jutro w czwartek 31 bm.

„Przyjaciele" Fredry dla młodzieży. W czwartek, 31 bm. o godz. 4-tej popołudniu po cenach zniżonych ukaże się doskonała komedja Aleksandra Fredry „Przyjaciele" w wykonaniu zespołu „Reduty", pod reżyserją J. Osterwy.

Zniżki dla Związków Zawodowych i Stowarzyszeń będą wydawane od dnia 31 bm. do dnia 5 listopada włącznie. Dyrekcja Teatrów Miejskich uprasza o łaskawe wykupywanie tych zniżek w wyżej podanym terminie gdyż po dniu 5 listopada absolutnie zniżki nikomu wydawane nie będą. Dotychczas wydane zniżki tracą swoją ważność w dniu 31 bm. Zniżki obecne wydawane będą w godzinach od 10-tej do 2-giej popołudniu.

TEATR MAŁY.

Środa, 30 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan", tani dzień.

Czwartek, 31 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan", tani dzień.

Piątek, 1 listopada, o godz. 3.30 popoł.: „Proces Mary Dugan".

Piątek, 1 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Proces Mary Dugan".

Sobota, 2 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Proces Mary Dugan".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość księcia Sergjusza".
CASINO: „Jego Ostatnia Maska".
CHIMERA: „Pieniądz".
COLOSSEUM: „Dwa światy".
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka".
GRAŻYNA: „Picadilly Świat nocy".
KOPERNIK: „Grzesznica bez grzechu".
LEW: „Pod banderą miłości".
LUNA: Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIEŃKA: „Grzesznica bez grzechu".
OAZA: „Ludzie podziemi".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
PAN: „Z raju bolszewickiego".
PASAŻ: „Rex Bell Czarodziej".
POLONIA: „Pogromca i Pantera".
PROMIEŃ: „Anna Karenina".
STYLOWY: „Ja chcę żony" i „Mąż bez ślubu".
UCIECHA: „Chata Wuja Toma".

Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych we Lwowie zawiadamia swoich członków i sympatyków Związku, że Czarny Krzyż Zaduszny będzie do odebrania w dniach 1 i 2 listopada br. w namiocie umieszczonym na terytorjum w realności WP. Periera naprzeciw głównej bramy wchodowej cmentarza Łyczakowskiego.

Pochód zwierząt. Pod hasłem „Nie dręczyć zwierząt", które znalazło swój wyraz w rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 marca 1928, odbędzie się w niedzielę, tj. dnia 3 listopada br. o godz. 11-tej przedpołudniem pochód zwierząt, mianowicie koni, psów i innych zwierząt ulicami: Kochanowskiego, Łozińskiego, Akademicką, placem Marjackim i Legjonów do teatru. Właściciele zwierząt, pragnący wziąć udział w pochodzie winni się zebrać w podwórzu Akademji Medycyny Weterynaryjnej (Kochanowskiego 65) o godz. 10. Konie mają mieć uździenice, psy smycze i kagańce. O liczny udział PT. Publiczności uprasza Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Uroczystość wieńczenia mogił Obrońców Lwowa odbędzie się dnia 1 listopada b. r. o godz. 15.30 na cmentarzu Obrońców Lwowa. Żałobna Msza św. za poległych i zmarłych Obrońców Lwowa odbędzie się dnia 2 listopada b. r. o godz. 10 na cmentarzu Obrońców Lwowa staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów przy współudziale Związku O. L.

Dalszy ciąg III. Zebrania plenarnego lwowskiej Izby przem.-handl. odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 listopada 1929 r. o godz. 5½ (pół do 6-tej) popołudniu w sali obrad Izby (Akademicka 17).

Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych we Lwowie zawiadamia swoich członków i sympatyków Związku, że Czarny Krzyż Zaduszny będzie do odebrania w dniach 1 i 2 listopada b. r. w namiocie, umieszczonym na terytorjum realności W. P. Periera, naprzeciw głównej bramy wchodowej Cmentarza Łyczakowskiego.

Ofiarność na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Po raz drugi w tym miesiącu, z głębokiem zadowoleniem i z prawdziwą przyjemnością przychodzi Wojewódzkiemu Komitetowi LOPP we Lwowie podkreślić wysokie obywatelskie poczucie konieczności wspierania tej instytucji społecznej. Oto komendant posterunku Policji Państwowej w Werchracie przodownik Michał Spaltenstein i posterunkowy Piotr Gutt ofiarowali na LOPP kwotę 30 zł., którą otrzymali jako nagrodę za wyśledzenie skradzionych rzeczy. Tym razem musimy podkreślić, iż czyn ten jest dla Kom. Wojewódzkiego LOPP. tem cenniejszy, że osobami ofiarującemi są właśnie funkcjonarjusze Policji Państwowej, którzy zorganizowani w Kołach LOPP, wskutek inicjatywy Komendanta Wojew. P. P. Cz. Grabowskiego i tak świadczą na rzecz LOPP. w swych Kołach miejscowych, wpłacając stałe składki. To też Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej we Lwowie składa ofiarodawcom tem gorętsze podziękowanie, stawiając ich za wzór ofiarności i wysokiego poczucia obowiązków względem istniejących i działających z wielkim pożytkiem dla Państwa instytucyj społecznych! Oby przykład ten znalazł jak najliczniejszych naśladowców!

Włamania i kradzieże. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj na strych realności przy ul. Konopnickiej 8, gdzie skradli na szkodę Laury Reich bieliznę, wartości 600 zł. — Na szkodę inż. Waldmana, właściciela cegielni przy ul. Zaścianek 16, skradziono wczoraj cegły, wartości 90 zł. — Władysławowi Zanozińskiemu, zam. Bogdanówka 10, skradziono wczoraj rewolwer, wartości 52 zł. — W czasie jazdy tramwajem z dworca Łyczakowskiego do śródmieścia, skradziono wczoraj Bernardowi Scheinerowi portfel, zawierający 605 zł. i jeden dolar. — Jakób Lewi Krimm, zam. Słoneczna 14, doniósł policji, że z kuchni skradziono mu marynarkę z dokumentami, wartości 70 zł.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Łuczkowa za kradzież na szkodę Zygmunta Gutta, Stefana Czymę za współudział w kradzieży gotówki na szkodę A. Stapińskiej, Jana Marciniaka, b. listonosza za kradzież listów ze skrzynki pocztowej przy ul. Słonecznej, Antoniego Sołowieja pod zarzutem kradzieży mięsa ze straganu na pl. Unji Brzeskiej na szodę Tadeusza Pawłowskiego, Rudolfa Łukowskiego jako poszukiwanego za oszustwo, oraz wielu innych.

Rysownik Leon Sigal zasądzony został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na lat 5, za sfałszowanie podpisów na wekslu.

Prawdziwym amatorem wielożeństwa okazał się malarz pokojowy Adolf Józef Eisner, zamieszkały przy ul. Źródlanej 31. Jak stwierdziły dochodzenia, posiadał on trzy żony, dwie żydówki i jedną katoliczkę. Z jedną zawarł dozgonne śluby w Wiedniu, z drugą we Lwowie, z trzecią w Łodzi. Powędrował za to do aresztów policyjnych. Dalsze śledztwo w toku.

Obława w pasażu Mikolascha, gdzie gromadzą się niestety ciągle jeszcze chętnie męty społeczne, oddała w opiekę policji pięciu notowanych złodziei mieszkaniowych i kieszonkowych.

STOŁECZNA

Konferencja w sprawach prasowych w Prezydjum Rady Ministrów. W dniu 26 bm. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja szefów biur i referentów prasowych wszystkich Ministerstw. Na konferencji omówiono sprawę wzajemnego informowania się referentów prasowych w zakresie służby informacyjnej i wprowadzenia jednolitości w akcji informacyjnej Ministerstw w stosunku do prasy.

Prace nad usprawnieniem Kas Chorych. Dnia 28 bm. pod przewodnictwem p. Ministra Prystora odbyła się konferencja przedwstępna lekarzy dla usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych. W konferencjach wzięli udział pp.: podsekretarz stanu gen. Hubicki, dyr. dep. ubezp. Drecki, dyr. Gł. Urzędu Ubezp. Gettel, zastępca dyr. zdrowia dr. Adamski, prof. dr. Michałowicz, prof. dr.: Szenajch, pułk. dr. Kołłątaj-Srzednicki, dr. Makowski, naczelny lekarz Kasy Chorych w Łodzi dr. Bogusławski, komisarz Kasy Chorych w Poznaniu dr. Jakubowski i nacz. Wydziału w Min. Pracy Wysłouch. Na konferencji wyłoniono komisję, która ma opracować program dla przyszłej wielkiej konferencji.

Odroczony urlop. W związku z notatkami, jakie się pojawiły na łamach prasy w sprawie wyjazdu na urlop kuracyjny komendanta głównego Policji Państwowej, Jagrym - Maleszewskiego, komunikują ze sfer miarodajnych, że urlop ten uległ odroczeniu.

ZAGRANICZNA

PRAGA. **Lombard samochodowy.** W tych dniach otwarty został w Pradze pierwszy samochodów nie mogli ozów swych zastasamochodów niemogli wozów swych zastawiać, gdyż miejskie i państwowe lombardy w Pradze nie posiadały odpowiednich pomieszczeń. Obecnie dzięki otwarciu specjalnego lombardu samochodowego brak ten został usunięty, a właściciele pojazdów motorowych, którym wyczerpią się zapasy gotówki, będą mogli zaopatrzyć sobie takową drogą zastawienia samochodu.

Obrońcy Lwowa pełnić będą straż
przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Związek Obrońców Lwowa wysłał w dniu wczorajszym Straż Honorową, złożoną z 14 ludzi, pod dowództwem p. Martyniaka, sekretarza Związku i por. Steca do Warszawy. Delegaci ci pełnić będą straż honorową przy grobie Nieznanego Żołnierza od godz. 12 w nocy dnia 31 października do 12 w nocy dnia 1 listopada, jako w rocznicę rozpoczęcia bojów lwowskich.

Uchwały Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Komisarza Rządu prof. dr. Nadolskiego uchwalono m. in.: wydzierżawić A. Zangerowi część parceli położonej po prawej stronie ul. Stryjskiej przy torze kolejowym Lwów - Śniatyn o powierzchni 25 arów na założenie fabryki kiszonej kapusty na przeciąg 6 lat; pozwolono dr. J. Lachsowi na budowę domu 1-piętrowego na ul. Bernarda Goldmana, Adolfinie i Józefowi Diakiewiczom na budowę domu parterowego na Pasiekach Łyczakowskich, dr. Stanisławowi i Eugenji Szczurkowskim na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Wiśniowieckiej, uchwalono sprzedać Rafałowi Urzędowskiemu skrawek gruntu; uchwalono dalej wykonać bezwłocznie roboty adaptacyjne w baraku drewnianym na ul. Pełtewnej kosztem 3.905 zł. W dalszym ciągu uchwalono sprzedać spółce akcyjnej »Polskie Radjo« w Warszawie grunt z pól folwarku Persenkówka o powierzchni 5.560 sążni na cele budowy stałej nadawczej radjostacji, po 3 dol. od sążnia. W końcu uchwalono cały szereg subwencji towarzystwom kulturalnym i oświatowym.

Komunikacja tramwajowa w „Dnie Zaduszne".

Dyrekcja Miejskiej Kolei elektr. zawiadamia, że w dniach 1 i 2 listopada b. r. (t. j. w piątek i w sobotę) jako w »Dnie Zaduszne« między godziną 13 a 22 zmienia się kierunki jazdy wozów M. K. E. linij Nr. »1«, »3«, „8" i »12« a mianowicie:

Wozy linji Nr. »1« kursować będą Dworzec gł. przez ul. Leona Sapiehy, Rynek, Łyczakowską do cerkwi św. Piotra i Pawła poczem do cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Zieloną, Piłsudskiego, pl. Bernardyńskim, ul. Leona Sapiehy na Dworzec gł. **Wozy linji Nr. »3«** kursować będą: Rogatka Janowska przez ul. Zieloną do cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Łyczakowską, ul. Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, ul. Kazimierzowską, Janowską do rogatki Janowskiej. **Wozy linji Nr. »12«** kursować będą jak wozy linji Nr. »3«. **Wozy linji Nr. »8«** kursować będą: Rogatka Gródecka, Gródecką, Legjonów, Zieloną do cmentarza Łyczakowskiego. Wracają: ul. Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Kazimierzowską, Gródecką do rogatki Gródeckiej. Linje do cmentarza Łyczakowskiego i Janowskiego będą ponadto posiłowane wozami o znakach »H«. Połączenie między cerkwią św. Piotra i Pawła z górnym Łyczakowem utrzymywać będą wozy posiłkowe. Zawiadamia się równocześnie, że z dniem 1 listopada b. r. przestają kursować wozy na odcinku ul. Pułaskiego a Placem Targów Wschodnich.

Komitet Floty Narodowej w radjo.

Dnia 12 bm. wypowiedziany był przed mikrofonem Polskiego Radja w Warszawie pierwszy komunikat Komitetu Floty Narodowej. Komunikat zagaił Sekretarz Generalny K. Fl. N. generał Marjusz Zaruski. Wprowadzone w życie komunikaty spotkały się z przychylnem przyjęciem ze strony członków oraz sympatyków idei Komitetu, licznie napływające listy z różnych stron kraju z wyrazami uznania są tego wyrazem.

W najbliższym czasie komunikaty K. Fl. N. będą nadawały wszystkie polskie stacje radjowe. Następny komunikat będzie wygłoszony 2 listopada b.r. o godz. 16 m. 20, poprzedzony słowem wstępnem gen. Marjusza Zaruskiego.

Miasto Mława
na rzecz funduszu budowy pomnika Słowackiego we Lwowie.

Komitet budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie potwierdza odbiór 536 (pięciuset trzydziestu sześciu) zł., zebranych na listę składkową nr. 264 przez p. Józefa Rokitnickiego, Prezesa Sądu Okręgowego w Mławie. Zarazem składa Komitet jaknajserdeczniejsze i jak najgorętsze podziękowanie P. Prezesowi Rokitnickiemu za tak gorliwe zajęcie się sprawą zbierania składek na pomnik poety. Kwota zebrana staraniem P. Prezesa Rokitnickiego, jest wśród składek zebranych przez osoby prywatne, jedną z najwyższych, jakie otrzymał Komitet, tem więcej więc cenimy tak serdeczne zajęcie się Pana Prezesa Rokitnickiego tą sprawą, jak i niezwykłą ofiarność wszystkich osób, uczestniczących w składce, którym również składamy wyrazy serdecznego podziękowania. Za Komitet obywatelski budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie. Dr. Wiktor Hahn, prezes. Ludomira Nowicka, sekretarz. Zygmut Poźniak, skarbnik.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Litery na wygnaniu.

Konsumcja papieru wzrasta w sposób zastraszający. Książek pojawia się coraz więcej. I już same katalogi nowości francuskich, niemieckich czy angielskich stanowią spore tomy, zwłaszcza w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie, gdy najwięcej nowych dzieł ogląda światło dzienne. Jakże zorjentować się w tej masie? W jaki sposób ojciec — autor, zwłaszcza nieznany jeszcze, ma zwrócić uwagę na swoje dziecko, które stawia pierwsze kroki wśród tak niesłychanej ciżby?

Autorom jednak nie zbywa na pomysłach, bo czyżby inaczej, teoretycznie mówiąc, mogli być autorami? Przed paru tygodniami ukazała się w Londynie książka nieznanego dotąd autora, p. t. „Legendy o Ewie". Książka nie różniła się niczem na zewnątrz od setek innych, a wydawca, wyjątkowo skromny, nie porównywał nowego pisarza z żadną gwiazdą na firmamencie literackim, ani też nie przepowiadał mu zawrotnej karjery. Na reklamowej opasce widniała natomiast zapowiedź rzeczowa i skromna. Oznajmiała ona, że wszystkie słowa w tej książce zaczynają się od litery e i mają również e w środku.

Wydawca i autor nie pomylili się w swoich przewidywaniach. W ciągu paru tygodni książka była wyczerpana, a autor, który zdobył sobie w ten sposób specjalną dosyć markę, zapowiedział, że przystępuje do pisania dzieła, w którem litera a będzie zajmowała uprzywilejowane stanowisko.

Był to pewnego rodzaju rekord sportowo--literacki, a wśród debiutantów literackich, zwłaszcza w Ameryce, zawrzało. Pewien młody Amerykanin zapowiedział, że napisze książkę, w której litery a i e nie znajdą się ani razu. Spodziewa się, że na tej drodze, posługując się systemem banicji liter, uzyska sławę światową.

Niewiadomo jeszcze, jak daleko zajdziemy na tej drodze forytowania poszczególnych liter, czy też skazywania ich na wygnanie. Wiadomo, że sukcesy pociągają za sobą setki naśladownictw, radykalniejszych znacznie od pierwowzoru. Ale już dawno powiedziano, że niema nic nowego na świecie. A więc i metoda walki z literami, czy też forytowania ich, ma już swoje precedensy w historji literatury.

Niemcy, jak wiadomo, są narodem pracowitym i dokładnym. Pewien fejletonista niemiecki przypomniał czytelnikom cały szereg starych dzieł i szpargałów, których siła atrakcyjna miała polegać na tej samej zasadzie. I tak w r. 1676 ukazał się w Niemczech traktat o Dzieciątku Jezus, wykluczający w sposób radykalny literę r. Ten sam autor, zachęcony widać powodzeniem, ogłosił później drukiem kazanie, w którem ani razu nie użył litery r.

Walka z r była jednak widać bardziej popularna, bo oto pojawił się poeta Gottlob Wilhelm Burmann, który ogłosił tom poezji, bojkotujący również r. Dzieło to miało powodzenie, gdyż ukazało się w dziewięciu wydaniach, a ostatnie z nich pojawiło się w r. 1796. W 25 lat potem ukazała się w Wiedniu powieść dr. Franciszka Rittera, która, postawiła sobie za cel zbudować powieść z 60 słów i bez litery r. Później znów p. Kaiser z Inowrocławia ogłaszał utwory, z których kolejno wykluczał wszystkie litery alfabetu. Był to widać człowiek pracowity, cierpliwy i konsekwentny.

Precedensy tych dziwactw literackich są nieraz bardzo stare. I tak powiadają, że perskiemu poecie Dżami ofiarował pewien wielbiciel jego talentu sonet „bojkotujący literę a. Poeta krytykę nadesłanego utworu ujął w następujący sposób: „O synu nieszczęśliwej matki! Obyś był opuścił i pozostałe litery!" (w.).

OTWARCIE AKADEMJI WŁOSKIEJ. W poniedziałek Mussolini dokonał uroczystego otwarcia Akademji Włoskiej. Celem tej Akademji jest, według jej twórcy, kierowanie życiem intelektualnem narodu we wszystkich dziedzinach twórczości naukowej i artystycznej, utrzymanie szlachetnych tradycyj przeszłości i ułatwienie ekspansji poza granicami państwa.

PRODUKCJA KSIĄŻEK WE FRANCJI. Rozwój kulturalny Francji w ostatniem dziesięcioleciu charakteryzują dobitnie cyfry z zakresu produkcji książek we Francji, ogłoszone w roczniku statystycznym.

W r. 1920 wynosiła ta produkcja 6315 dzieł; w r. 19—21 — 7626; w 1922 — 8515, w 1923 — 8784 dzieł; w 1924 — 8464, 1925 — 15054, w 1926 — 11095, 1927 — 11922, w 1928 — 13619.

Jak widzimy, w ciągu ośmiu lat wzrosła ta produkcja dwukrotnie.

KONKURS LITERACKI NA ŚLĄSKU. W związku ze śląskim konkursem literackim na utwór powieściowy, dramatyczny i książkę opisową o Województwie śląskiem, przewidującym trzy nagrody w łącznej kwocie 35 tys. zł., rozpisanym w kwietniu 1928 r., a ogłoszonym w prasie polskiej w dniu 26 kwietnia ubiegłego roku, Śląskie Towarzystwo Literackie w myśl § 11 konkursu odracza termin nadsyłania opracowań konkursowych do 30 kwietnia 1930 r.

PRASA WŁOSKA O JACKU MALCZEWSKIM. W „Messaggero" ukazał się długi artykuł Leonarda Kociemskiego poświęcony pamięci Jacka Malczewskiego. Autor podkreśla znaczenie zmarłego artysty dla sztuki polskiej i światowej, jako oryginalnego twórcy, niemającego precedensów. Artykuł zdobią reprodukcje obrazów Malczewskiego i Wlastimila Hofmana. Również dziennik „Piccolo" poświęca dłuższą wzmiankę Jackowi Malczewskiemu, zaznaczając, iż ze śmiercią jego sztuka polska i światowa poniosła ciężką stratę. Artykuł zdobi reprodukcja obrazu Malczewskiego „Święty Franciszek".

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Konrad Górski. „Grzegorz Paweł z Brzezin". Monografja z dziejów polskiej literatury arjańskiej XVI wieku. Kraków (Polska Akademja Umiejętności) 1929.

Literaturą arjańską zajęto się w nauce naszej, w czasach ostatnich, bardzo intensywnie. Po dawnych pracach Sz. Morawskiego i Brücknera, po dziejach literatury arjańskiej T. Grabowskiego, przyszedł czas na badania szczegółowe, na monograficzne opracowania poszczególnych postaci i środowisk, na przyczynki i materjały do różnych stron życia i działania tej ciekawej sekty religijnej.

Początek dały w tym względzie liczne mniejsze artykuły, pomieszczone w „Reformacji w Polsce", redagowanej przez prof. St. Kota, oraz cenne prace prof. L. Chmaja o Ruarze i Przypkowskim.

Obecnie wystąpił z pokaźną książką o jednym z najwybitniejszych działaczy i pisarzów arjańskich — dr. Konrad Górski z Warszawy. Jest to monografja o Grzegorzu Pawle z Brzezin, wydana niedawno przez Polską Akademję Umiejętności. Grzegorz Paweł jest osobistością niezwykle interesującą na tle całego naszego ruchu reformacyjnego w XVI. w. Wykształcony zagranicą, przeszedł przez wszystkie fazy ewolucji wyznaniowej w duchu protestanckim. Był naprzód kalwinem i jednym z głównych działaczy małopolskiego zboru; przeszedł następnie do arjanizmu i przewędrował przez wszystkie jego coraz radykalniejsze odcienie, przez trydeizm, anabaptyzm i unitaryzm, aż do typowego dla Arjan racjonalizmu. Przy końcu żył i działał w słynnych Atenach arjańskich, w Rakowie.

Książka dra Konrada Górskiego daje jasne, gruntowne, zarazem analityczne i syntetyczne przedstawienie życia, działań i twórczości tego ruchliwego i płodnego człowieka, w różnych fazach jego rozwoju, jako reformatora i pisarza. Charakterystyka końcowa trafna i sprawiedliwa.

O Arjanach i wogóle o działaczach reformacyjnych — pisać jest niełatwo. Problemy, na jakie badacz napotyka, są trudne i zawiłe, materjał źródłowy nieraz jednostajny i nużący. To też — poza wartością naukową pracy dr. Konrada Górskiego — poczytać jej należy za rzecz bardzo dodatnią, że napisana jest pięknie i zajmująco i że ją czytać może z zadowoleniem każdy inteligentny człowiek. S.

Ukazała się broszurka p. t. „Czuwajcie" zawierająca rozdziały: 1) Ciężki stan rolnictwa, 2) Środki zaradcze, 3) Co to jest ubezpieczenie?, 4) Ubezpieczenia uchwalone przez Sejm, 5) Szkodliwa agitacja. Omówione w niej zostało w słowach jasnych i przystępnych znaczenie dla drobnych gospodarstw ubezpieczeń od ognia budowli i inwentarza. Wydawcą broszury jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie.

GEORGE GOODCHILD. 31)

Czarna Orchidea.

— Tak.

— I to, co cię skłoniło do ucieczki z domu mojej matki, miało z nim związek? Czy tak?

Przesunęła ręką po czole, jakby te krzyżowe pytania przyprawiły ją o wielkie cierpienie. Carson poczuł, że wzbiera w nim dawna miłość. Pomimo, że został zlekceważony i skrzywdzony, nie mógł zapomnieć, że trzymał ją kiedyś w ramionach i marzył o wspólnej z nią przyszłości.

— Nie pytaj mnie o nic — o nic! — zawołała z jękiem.

— Chciałbym się ciebie zapytać jeszcze o jedną rzecz. Przypuśćmy, że znajdziesz człowieka — to co wtedy?

— N-nie wiem.

— Ależ musiałaś o tem myśleć. I chyba zdajesz sobie sprawę, że jeżeli on jest mordercą, to potrafi ewentualnie pozbyć się i ciebie także.

Na te straszliwe słowa zadrżała i odwróciła głowę. Było widocznem, iż uważa, że rozmowa posunęła się za daleko i że nie zamierza uchylić rąbka swoich zamierzeń.

— Nic mi nie powiesz, nic? — zapytał po chwili milczenia.

— Nic. Tylko tyle, że na przyszłość musisz mnie pozostawić samej sobie.

— Nawet gdyby ci groziło wielkie niebezpieczeństwo?

— Nawet wtedy. Co to znaczy teraz?

— Teraz? Tereniu, mówisz tak, jakby wisiało nad tobą jakie wielkie niebezpieczeństwo. Tereniu, czyż nie masz do mnie ani odrobiny zaufania?

— O, gdybym mogła! Wiem, że z mojego postępowania wysnuwasz fałszywe wnioski. I to właśnie boli Chcesz, żebym ci ufała, a jeżeli ja poproszę ciebie, żebyś mi okazał zaufanie trochę dłużej. Nie wyobrażaj sobie, że piękne dni przeszłości przestały mieć dla mnie znaczenie. Może — może w przyszłości wszystko się zmieni na dobre.

Porwał ją impulsywnie za rękę. Przez chwilę dłoń jej spoczywała w jego ręce, poczem cofnęła się szybkim gestem.

— Odejdź teraz — rzekła błagalnie. — Słońce zniża się ku zachodowi. Niebezpiecznie brodzić po ciemku w puszczy.

— Więc postanowienie twoje jest nieodwołalne?

— Tak i muszę zostać sama.

Zrozumiał, że nie przełamie jej żelaznej woli. Ze sposobu, w jaki wyrwała mu rękę, widać było, że walczy z uczuciem i że stara się zabić wspomnienia, które, jak przyznała, były jej dotąd drogie. Oszołomiony, wzburzony i rozgniewany nierozumnym uporem dziewczyny, powiedział jej dobranoc i ruszył z powrotem ścieżką w kierunku wioski.

Przybył tam o zachodzie słońca. Starzec, z którym przedtem rozmawiał siedział w tej samej skulonej postaci u stóp drabinki, wiodącej do jednej z chat i polerował pracowicie kawałek drzewa. Carson przystanął. Stary podniósł oczy i poznał go.

— Znaleźć biała pani? — zapytał.

— Tak. A powiedzcie mi, czy słyszeliście o drugim myśliwym — białym człowieku, który tu niedawno przybył?

Ku jego zdziwieniu, dziki skinął skwapliwie głową i przerwał swoją czynność.

— Um, um, biały człowiek przechodzić z dużo sługa.

Podniósł do góry palce obu rąk

— Ile dni temu?

Po chwili wahania wysunęły się znów palce, tym razem trzy.

— W jakim kierunku odszedł?

— Tam, gdzie słońce wschodzić.

Carson pomyślał, że Teresa również podróżowała na wschód. Nie ulegało wątpliwości, że była na właściwym tropie i że złowrogi Armstrong wyprzedzał ją tylko o trzy dni drogi. Niefortunny wielbiciel dziewczyny opuścił wioskę i ruszył w powrotny marsz do obozowiska nad rzeką. Podróż przez gęstą dżunglę, wśród zapadających ciemności, była zadaniem wysoce ryzykownem, toteż przez chwilę zastanawiał się, czyby nie przenocować w wiosce. Ale to przyprawiłoby Monroego o zbyt wielki niepokój.

Nie chciał, żeby przyjaciel dotrzymał słowa i wszczął o świcie poszukiwania po puszczy.

Okrążył bagnisko i poomacku, odszukał ścieżkę, wiodącą skróś zwartego gąszczu. Szedł bardzo wolno, jako że intensywnych ciemności nie rozjaśniał ani jeden promyk światła gwiazd. Coraz przystawał na widok pary zielonych ślepi. Dwa razy, celem przepłoszenia nocnych włóczęgów, zmuszony był uciec się do strzelby. W końcu dobił do miejsca, gdzie za dnia rozstał się z doktorem i z Chińczykiem. Od tego punktu znał drogę dosyć dobrze.

Było już po dziesiątej, kiedy za firanką palm i winogradu zajaśniały płomienie ognisk obozowych i o uszy obił mu się powitalny szum wodospadu. Monroe siedział przed chatą, puszczając w zadumie kłęby dymu. Na widok wynurzającej się z mroków sylwetki przyjaciela, zerwał się z siedzenia jak podrzucony sprężyną.

— Ned! Dzięki Bogu! Bałem się, że dzieją się z tobą straszne rzeczy. No, cóż, znalazłeś ją?

— Znalazłem.

— I gdzie ona teraz jest?

— Dokładnie tam, gdzie ją znalazłem. Nie chciała mnie słuchać i odprawiła z niczem.

Monroe wytrząsnął fajkę o róg chaty i zmarszczył brwi. Jasnem było, że Carson doznał silnego wstrząśnienia.

— Więc sądzisz, że ona ściga tego draba — Armstronga?

— Wiem. Sama mi się przyznała. I co więcej, dowiedziałem się od jednego krajowca, że Armstrong wyprzedza ją tylko o trzy dni drogi.

— Tu, na Jawie?

— Tak. Wygląda to tak jakby się ukrywał, oczekując aż cała sprawa pójdzie w zapomnienie. Nie chce niepotrzebnie ryzykować.

— Na Jowisza, chyba masz rację. I co ty teraz zamierzasz zrobić, Ned?

C. d. n.

Jak gwiazdy ekranu zapatrują się na film dźwiękowy.

Wre walka, coraz namiętniejsza, coraz gorętsza między filmem »niemym« a dźwiękowym. Na ten drugi patrzy się czasem jak na pyszałkowatego intruza, którego panowanie długo nie potrwa a czasem znowu jak na triumfatora, zwiastującego nową erę.

W tym stanie rzeczy ciekawem będzie posłyszeć, co o filmie dźwiękowym mówią gwiazdy filmowe.

Charlie Chaplin tak opisuje swe wrażenia:

»Pierwsze moje wrażenie — nie było dodatnie. Przywleczono mnie przed ten tajemniczy instrument, broniłem się wszelkiemi siłami, ryczałem i krzyczałem, gdy nagle zapaliły się światła. Później usłyszałem z głośnika mój głos. Jest niestety zupełnie niemożliwem, by mój pierwszy pięćdziesięciometrowy film, kiedyś się ukazał. Wyrazów, które padły z mych ust pod adresem mego otoczenia, nie przepuściłaby żadna cenzura świata. Oświadczam jednak, że pod względem technicznym wypadło wszystko doskonale. Było to rzeczywiście nadzwyczajne, gdy mój cień nagle przemówił. Szkoda, że byłem tak mało uprzejmy«.

A **Greta Garbo** opowiada: »Stałam nieufnie przed mikrofonem. Deklamowałam po niemiecku monolog Gretchen z Fausta, recytowałam po szwedzku pieśń Solveigi, a po angielsku scenę szału Ofelji. Byłam głęboko wzruszona, usłyszawszy po raz pierwszy mój głos. Podobne wrażenia przeżyłam, gdy ongiś w Sztokholmie, ujrzałam siebie po raz pierwszy na filmie »Gösta Berling«. Muszę jednak przyznać, że wrażenie jakie odniosłam z głośnika »Western Electric«, było potężniejsze«.

Ramon Novaro: »Byłem śpiewakiem nim wstąpiłem do filmu, nie przyszło mi więc trudno śpiewać do mikrofonu romans hiszpański. Poszło mi tak znakomicie, że nie chciałbym już więcej występować w filmie niemym. Debiutowałem kilkoma piosenkami w filmie dźwiękowym wytwórni »Metro-Godwyn-Mayer« p. t. »Pieśń mórz południowych«.

Posłuchajmy wreszcie co mówi **Gloria Swanson**: »Był to inny cud! Czytałam jedną stronę z pewnego »Magazin'u« i napewno czytałam bardzo źle. Chodziło tam o jakąś strzelaninę między dwiema szajkami w Chicago. Czytałam jednak, jak gdyby to był rozdział z jakiejś pobożnej książki. Ustęp »Bilie pędził w swoim samochodzie przez sam środek policjantów i — trzymając w każdej ręce rewolwer — strzelał w obie strony« szeptałam w tęsknym zachwycie. Mikrofon »Western Electric« jest to rzecz trzeźwa i bynajmniej nie sentymentalna. Gdy po raz pierwszy ujrzałam i usłyszałam się, niemogłam się powstrzymać od śmiechu, lecz przy tem nauczyłam się tak wiele, że przy następnej próbie mówiłam podobno już bez zarzutu. Dziś nie mogę sobie już wyobrazić, bym kiedyś miała znowu występować w filmie niemym i za pomocą przesadnych gestów wyrażać co chcę powiedzieć, gdyż obecnie to wszystko wydaje mi się cokolwiek śmiesznem«.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy i my będziemy podobnież zachwyceni.

K.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 29 września 1929.

Dolarówka 66.—. Bank Polski 164.—. Gazy wschod. 21.50, 21.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 29 września 1929.

Na Giełdzie większe obroty w ziemniakach i owsie. Ogólny obrót około 350 tonn. — Ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska:

Owies małop. od 20.— do 21.—. Ziemniaki przemysłowe od 4.50 do 5.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·25	8·92·25	8·88·25
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·77·00	125·08·00	124·46·00
Holandja	359·49·00	360·39	358·59
Kopenhaga	238·95·00	239·55·00	238·35·00
Londyn	43·50·00	43·61·00	43·39·00
Nowy Jork	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Paryż	35·13·00	35·22·00	35·04·00
Praga	26·40·75	26·47·50	26·34·00
Szwajcarja	172·82·00	173·25·00	172·39·00
Sztokholm	239·61·00	240·21·00	239·01·00
Wiedeń	125·31·00	125·62·00	125·00·00
Włochy	46·73·50	46·84·00	46·62·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 64·50 00·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 października 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	19·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	83·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·75
Bank Polski	163·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	82·00
Siła i światło	108·50	Zawiercie	10·50
Spiess	130·00	Haberbusch	103·00
Warsz. cuk.	29·25	Borkowski	11·00
Węgiel	67·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 października 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	75·50
Bank Polski	163·75	Parowozy	22·00
Zieleniewski	79·00	Chodorów	168·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	5·80	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 29 października 1929

Berlin	169·92·00	Czerniowce	39·00
Budapeszt	124·11·00	Austr. kol. p.	22·05
Bukareszt	4·23·08	Goleszów	0·00
Kopenhaga	190·15	Cement	103·00
Londyn	34·63·25	Browary	114·00
Medjolan	37·19·00	Alpiny	36·00
N. Jork	70·09·65	Berg u. Hüt.	898·00
Paryż	27·96·05	Poldi Hütten	190·50
Praga	21·02·25	Prager Eisen	439·00
Warszawa	79·82·00	Rima	113·20
Zurych	137·57·00	Skoda	372·50
Renta majowa	0·94	Siersza	13·95
Renta lutowa	0·926	Silesia	13·80
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	64·50
Bankverein	21·70	Apollo	113·50
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·41
Kreditanstalt	52·75	Karpaty	4·45
Hipoteczny	70·00	Galicja	35·00
Kompas	14·25	Nafta	28·00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·40·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 29 października 1929

N. Jork	4·87·89	Niemcy	20·38·08
Holandja	12·09·25	Szwajcarja	25·17·25
Francja	123·83	Praga	164·65·00
Belgja	34·86·50	Wiedeń	34·70·00
Włochy	93·14·00	Warszawa	43·49

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29 października 1929

Paryż	20·32·75	Berlin	123·45·00
Londyn	25·17·25	Wiedeń	72·53·00
Nowy Jork	5·15·90·00	Praga	15·28·00
Włochy	27·03·00	Warszawa	57·87·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 29 października 1929

Londyn	123·84·00	Holandja	10·23·75
N. Jork	25·38·00	Praga	75·25
Włochy	133·00	Niemcy	607·25·00
Szwajcarja	491·75·00	Wiedeń	356·75

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

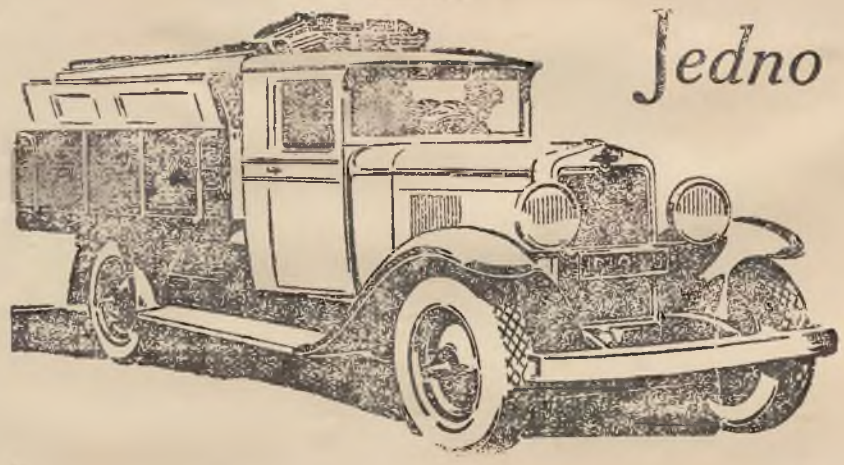

Jedno nadwozie o 4 zastosowaniach.

Ciężarówkę Chevrolet zaopatrzono w specjalnie skonstruowane nadwozie. Dzięki opuszczanym ramom, platformie z wywrotką i domocowanej budzie z brezentu, nadaje się ono zarówno do przewożenia materjałów stałych, jak sypkich, węgla, piasku, czy budulca.

CHEVROLET 6 cyl.

Cena 1¾ ton. podwozia zł. 8.950, loco fabryka Warszawa.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 44/29. Uchwała. Na wniosek Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego filji w Katowicach z dnia 30 września 1929 l. cz. Nc. V. 44/29 wdraża się postępowanie celem uznania wekslu o treści „Tarnopol dnia 24 stycznia 1929 dnia 30 czerwca 1929 zapłacimy na zlecenie Pinkusa Marlina sumę dwieście złotych Feliks Distenfeld, Cyla Distenfeld Koszlaki, a tergo Konsorcjum Ska z. o. o. Bracia Dobraniny Łódź, Ska z ograniczoną odpowiedzialnością „Robur" Związek Kopalń Górnośląskich Katowice, Urząd pocztowy Koszlaki „Direktion der Disconto Gesellschaft Filiale Kattowitz" — za umorzony. Wzywa się przeto posiadacza tego wekslu, by weksel ten w ciągu dni 60 od dnia niniejszego ogłoszenia tutejszemu Sądowi okazał, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu powyższy weksel uznany zostanie za umorzony.

Sąd grodzki, Oddz. V.

Podwołoczyska, 28 października 1929. 9230

Nc. XI. 53/29. Umorzenie weksla. Na wniosek Firmy „Rakszawa" Akc. Tow. dla wyrobów sukiennych w Rakszawie jako remitentki, zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tegoż, aby go w ciągu 60 dni po dniu płatności tegoż licząc przedłożył Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swe zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu weksel za umorzony. Weksel ten opatrzony numerem 2065 z daty Borysław 17/7 1929 opiewający na 200 zł. wystawiony przez Hermana Herschdörfera i Dorę Vermöglich z Borysławia a żyrowany przez firmę Würzel i Paar w Tarnowie, płatny w Borysławiu 22 lutego 1930.

Sąd grodzki.

Drohobycz, 12 września 1929. 9219

Nc. XI. 40/29. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leona Erdsteina, urzędnika Magistratu w Borysławiu zarządza się postępowanie, celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od daty tego edyktu przedłożył Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 55823 opiewającej na kwotę 1350 dolarów 88 cent. U. S. A. wystawionej na Leona Erdsteina w Borysławiu.

Sąd grodzki.

Drohobycz, 26 września 1929. 9220

FIRMY.

Firm. 574/29/Stow. II. 337. Uchwała. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 7 września 1929. Siedziba Firmy: Kaczanówka. Brzmienie Firmy: Spółka gospodarcza w Kaczanówce stow. zar. z ogr. poręką. Na walnych zgromadzeniach 2 czerwca i 16 czerwca 1929 uchwalono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia tego a likwidatorami wybrano Jana Kulaszkę, Walentego Zeglenia, Stanisława Szenkla, Piotra Ossowskiego i Bartłomieja Czwałgę, rolników w Kaczanówce zamieszkałych. Wierzycieli wzywa się, by ze swemi roszczeniami w powyższem Towarzystwie się jawili. 9116

Sąd okręgowy, Wydział V.

Tarnopol, dnia 7 września 1929.

LICYTACJE.

E. 839/29. Dnia 18 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem biuro 27 podpisanego Sądu, odbędzie się licytacja whl. 1633 gminy Borszczów. Najniższa oferta 6.230 zł. 05 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9118-3

Sąd grodzki, Oddział III.

Borszczów, dnia 20 września 1929.

E. 3037/28. Edykt licytacyjny. Dnia 13 grudnia 1929 godz. 9 odbędzie się licytacja realności 2/3 cz. whl. 145 i 4/18 cz. whl. 339 zł. gm. Myczkowce — parcela budowlana, rola ,pastwisko, łąka, łącznego obszaru 1 ha. 45 a. 72 m. kw., wartości 1754 zł. 66 gr., najniższa oferta 1169 zł. 76 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 9213

Sąd grodzki.

Lisko, dnia 14 października 1929.

E. 922/29. Edykt licytacyjny. Dnia 17 grudnia 1929 odbędzie się licytacja realności 7/72 części whl. 485 gminy Myczkowce parcela budowlana obszaru 7 sążni kwadratowych, wartości 93 zł. 31 gr., najniższa oferta 62 zł. 20 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 9214

Sąd grodzki.

Lisko, dnia 18 października 1929.

E. XXIV. 1273/28/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Firmy „Saturnia" i tow. odbędzie się dnia 18 grudnia 1929 o godz. 10 przedpoł. w sali XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gruntowa gm. m. Lwowa. a) whl. 660/III dz., budynek jednopiętrowy z urządzeniem fabrycznem z budynkiem parterowym i budynkiem jednopiętrowym na biura, i b) whl. 984/III dz. parcela gruntowa o powierzchni 557 m kw. stanowiąca łączność pod l .orj. 8, ul. Panieńska. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 115.199 zł. Najniższa oferta 57.599 zł. 50 gr. Do realności whl. 660/III i 984/III ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: urządzenie fabryczne, parkan, smiecisko, komórka, piecyk etc., oszacowane na 5.019 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9187-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 15 października 1929.

E. 1070/29. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1929 godz. 9 odbędzie się licytacja realności 10/24 części whl. 23 gminy Zawadka parcela budowlana, rola, pastwisko, łąka, łącznego obszaru 3 morgi 323 sążni kwadratowych — wartości 1115 zł. 75 gr., najniższa oferta 743 zł. 82 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie przed licytacją. 9215

Sąd grodzki.

Lisko, dnia 8 października 1929.

E. VIII. 3095/29. Strona zobowiązana Józef Mac w Dębicy. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek M. Steinhausa we Lwowie strony egzekwującej zastąpionej przez Dra Benedykta Kaltera, adwokata w Rzeszowie odbędzie się dnia 12 listopada 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 8, parter, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Babica,)1 whl. 438, oznaczenie realności: pb. lk. 113/1 i pgr. lkat.: 1211, 1214, 1217/3, 1217/4, 1217/5, 1225/3. 1226/1, 1227/2, 1242, 1243, 1245, 1246, 1247, 1248, 1250, 1251, 1252, 1264, 1265, 1291, 1303, 1751/28 — obszaru 10 morg. 1030 s. kw., z drewnianym domem,

murowaną stajnią i stodołą, ze studnią, sadem i lasem. Wartość szacunkowa z przynależnościami 29080 zł. 50 gr. Najniższa oferta 19387 zł.; 2) 1/5 cz. whl. 439, oznaczenie realności: pgr. lk.: 1217/8, 1227/4, 1674/1 i 1676 (łączny obszar 1061 s. kw.). Wartość szacunkowa 265 zł. 25 gr. Najniższa oferta 176 zł. 84 gr. Razem wartość szacunkowa 29345 zł. 75 gr., najniższa oferta 19563 zł. 84 gr. Do realności whl. 438 ks. gr. gm. Babica należą następujące przynależności: dom, stajnia, stodoła, studnia, drzewa owocowe i las, oszacowane łącznie z nieruchomością jak wyżej. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9231

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Rzeszów, dnia 24 września 1929.

E. XII. 1585/29. Dnia 19 listopada 1929 godz. 10 biuro 94 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności whl. 1586 gm. Hanusowce składającej się z pgr. 1063 rola obszaru 1199 sążni kwadratowych zobowiązanej Naści Dechtiar zamężnej Perkułab własnej. Wartość szacunkowa 2655 zł. Najniższa oferta 1770 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9232

Sąd grodzki, Oddział XII.
Stanisławów, 19 września 1929.

E. 2435/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 listopada 1929 odbędzie się licytacja realności lwh. 206, 262, 394, 1/12 215, 1/6 220, 1/12 229 gm. Mordarka. Cena szacunkowa wynosi 4836 zł., najniższa oferta 3336 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie 9221

Sąd grodzki.
Limanowa, 7 października 1929.

E. 1609/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 listopada 1929 odbędzie się licytacja połowy realności lwh. 40 i 43 gm. Raciborzany. Cena szacunkowa wynosi 1595 zł., najniższa oferta 1068 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie.

Sąd grodzki. 9222
Limanowa, 12 października 1929.

E. 1592/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 listopada 1929 odbędzie się licytacja 16/30 części realności lwh. 247 gm. Limanowa. Cena szacunkowa wynosi 23502 zł., najniższa oferta 11.751 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 9223

Sąd grodzki.
Limanowa, 10 października 1929.

E. 784/29. Edykt licytacyjny. Dnia 6 listopada 1929 odbędzie się licytacja 3/16 części realności lwh. 237 gm. Kamionka mała. Cena szacunkowa wynosi 806 zł. 25 gr., najniższa oferta 537 zł. 32 gr. Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tut. Sądzie. 9224

Sąd grodzki.
Limanowa, 26 września 1929.

E. 1338/28. Edykt licytacyjny. Dnia 12 grudnia 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 13 licytacja realności lwh. 764 gminy Nisko tj. placu budowlanego, domu mieszkalnego drewnianego o trzech pokojach, stodoły, stajni i chlewu, stanowiącej własność Jana Magenheimera w Nisku. Cena szacunkowa 17.600 zł., najniższa oferta 8.800 zł. Prawa, któreby licytację czyniły niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogłoby być zrealizowane przeciw nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do postanowień edyktu licytacyjnego, wywieszonego na tablicy sądowej. 9225

Sąd grodzki.
Nisko, dnia 24 września 1929.

E. 261/29. Strona zobowiązana Pałaszka Czarniecka. Edykt licytacyjny. Na żądanie Izraela Mandla, kupca w Podwołoczyskach i tow. odbędzie się w podpisanym Sądzie dnia 9 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w sali Nr. 3 licytacja parceli gruntowej w niwie „Gruszowa dolina" położonej w Staromiejszczyźnie mierzącej około 700 s. kwadr., graniczącej od wschodu z Teklą Zubatą, od zachodu z Hanuśką Ratuszna, od północy z Michałem Posulużnym, a od południa z Dmytrem Sawką. Cena szacunkowa wynosi kwotę 650 zł. zaś najniższa oferta 435 zł. Zatwierdzone warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tut. Sądzie w biurze Nr. 2. 9226

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, 20 października 1929.

E. 37/29/10. Strona zobowiązana Jan Kowal syn Franciszka. Edykt licytacyjny. Na wniosek Izraela Mandla, kupca w Podwołoczyskach i tow. odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 9 grudnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 3 licytacja realności składającej się z parc. budowlanej na której znajduje się chata z gliny blachą kryta nie wykończona, zawierająca 2 izby, z których jedna większa niewyprawiona nie nadaje się jeszcze na mieszkanie oraz budynek gospodarczy w połowie z gliny a w połowie drewniany słomą kryty, zawierający stodołę i chlew, o 4 przedziałach — oraz z parceli ogrodowej o łącznym obszarze około 200 s. kw. stanowiących 1 kompleks w granicach od wschodu obejście Józefa Chuchry i ogród Jana Kolaszki, od zachodu obejście Marji Kowal, od północy obejście Jana Kolaszki a od południa droga. Cena szacunkowa wynosi 1400 zł. zaś najniższa oferta 935 zł. Warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie biuro Nr. 2. 9229

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, dnia 20 października 1929.

E. 789/29. Zobowiązana Marja Kohut żona Stefana. Edykt licytacyjny. Na żądanie Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Podwołoczyskach w likwidacji do rąk pełnomocnika Dra Morgensterna, adwokata w Podwołoczyskach odbędzie się w tutejszym Sądzie dnia 9 grudnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w sali Nr. 3 licytacja realności objętej whl. 260 gminy kat. Terpiłówka składającej się z pgrt. l. kat. 1006/4 o obszarze 1 morga 65 sążni. Cena szacunkowa wynosi 900 zł. zaś najniższa oferta 600 zł. Zatwierdzone warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym Sądzie biuro Nr. 2.

Sąd grodzki, Oddział V. 9227
Podwołoczyska, 20 października 1929.

E. 1600/28. Strona zobowiązana Hryńko Sierżant w Bogdanówce. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie odbędzie się w tut. Sądzie dnia 9 grudnia 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w sali Nr. 3 licytacja realności objętej whl. 372 obecnie zniszczonej księgi gruntowej gminy kat. Bogdanówka zobowiązanego Hryńka Sierżanta własnej a obejmującej 6 morgów 332 s. kw. pola łącznie z parc. bud. na której znajduje się chata lepianka słomą kryta, stodoła z drzewa słomą kryta, chlew i stajnia murowana z kamienia słomą kryte, piwnica murowana z kamienia oraz 13 drzew owocowych i 4 jasiony. Cena szacunkowa wynosi 13.509 zł. zaś najniższa oferta 9006 zł. Zatwierdzone warunki licytacyjne i dokumenta może każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych. 9228

Sąd grodzki, Oddział V.
Podwołoczyska, dnia 20 października 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 1188/29. Drowie Piotr Kaczkienowicz Biliński i Iwan Łuciów wpisani zostali na listę adwokatów z siedzibą: pierwszy w Samborze a drugi w Dolinie. 9191

Wydział Izby Adwokatów.
Sambor, dnia 28 października 1929.

Prez. 39705/29. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96/1871 dzup. z powodu uzupełnienia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Zbarażu dla gminy katastralnej Dobrowody przez utworzenie w niej nowego wykazu hipotecznego dla niewpisanej dotąd nigdzie parceli grt. lk. 438 w Dobrowodach i wzywa wszystkich interesowanych, by wszelkie zgłoszenia z § 7 rzeczonej ustawy wnieśli najdalej do dnia 15 lutego 1930 w Sądzie grodzkim w Zbarażu.

Sąd Apelacyjny.
Lwów, dnia 27 października 1929. 9189

I. 1161/29. P. Dr. Maksymiljan Zins, adwokat w Sieniawie, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Bielska, w okręgu Izby Adwokatów w Cieszynie. 9190

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Przemyśl, dnia 24 października 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 13/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Samuela Talmuda, kupca w Horodence. Komisarz ugodowy S. O. Tymkiewicz. Zarządca ugodowy Dr. Adolf Hessel, adwokat w Horodence. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami w tut. Sądzie dnia 12 grudnia 1929 godzina 10 rano, biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń do 5 grudnia 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV. 9212
Kołomyja, dnia 25 października 1929.

Sa 75/29. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużników Chaima Eisiga Feuersteina i Osiasza Kassierera w Skale. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu grodzk. Wojtuń w Borszczowie. Zarządca ugodowy p. Leon Stachl, kupiec w Skale. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 14 listopada 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Borszczowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 30 października 1929. 9192

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, dnia 21 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 36/29/6. Edykt. Władysław Kranc, syn Antoniego i Anny z Bębenów, urodzony dnia 1 lutego 1889 w Polance (powiat Krosno) — zaginął bez wieści pod Kraśnikiem w jesieni 1914 roku, jako uczestnik wojny światowej. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy. 8927

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 11 października 1929.

T. IV. 20/29/4. Edykt. Grzegorz (Hryc) Wisłocki, syn Teodozego i Anny z Gureszów, mąż Oreny, urodzony dnia 22 czerwca 1862 w Banicy (pow. Gorlice), jako uczestnik wojny światowej przy forszpanach austr. miał umrzeć pod Przemyślem w jesieni 1914 roku. Celem ustalenia dowodu tej śmierci, wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu trzech miesięcy. 8925

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 11 października 1929.

T. IV. 33/29/13. Edykt. Zygmunt Zieliński, syn Leona i Tekli z Dobrowolskich, urodzony dnia 17 maja 1871 w Gaju (powiat Brody), zamieszkały w Kobylance (pow. Gorlice), mąż Antoniny z Jacherów — zaginął następnie jako uczestnik wojny światowej przy trenach w 1917 roku. Celem uznania go za zmarłego i jego małżeństwa zawartego w Kobylance dnia 22 czerwca 1910 za rozwiązane — wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy, jako obrońcy tegoż związku małżeńskiego i kuratorowi zaginionego p. adw. Drowi Feliksowi Warchałowskiemu. 8926

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 11 października 1929.

T. 66/29. Franciszek Orzechowski, syn Teresy i Walentego, urodzony w Wiązownicy 14 stycznia 1896, zaginął w wojnie światowej. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mausowi, adwokatowi w Przemyślu. 8928

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 10 października 1929.

T. IV. 35/29/4. Jan Skoczeń z Nowego Sącza, legjonista polski, zaginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9152

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 13 czerwca 1929.

T. IV. 31/29/4. Józef Markowycz ze Złockiego, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1914 r. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9153

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 31 sierpnia 1929.

T. IV. 168/27/15. Wojciech Witkowski z Gostnicy zaginął na Węgrzech przed przeszło 30 laty. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9160

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 19 czerwca 1929.

T. IV. 165/27/8. Wojciech Gąsienica „Samek" z Zakopanego żołnierz austrjacki zaginął na wojnie w roku 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9161

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 25 września 1928.

T. 171/29. Grzegorz Fulmes syn Maksyma i Marji urodzony w Kochanówce zaginął na wojnie światowej. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi dr. Kropińskiemu adwokatowi w Przemyślu. 9162

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 września 1929.

T. 174/29. Michał Krzyworączka ur. w Świdnicy 10 lipca 1873 syn Michała i Kseni w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Palchowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 września 1929. 9164

T. 157/29. Stefan Sało syn Ołeksy i Marji urodz. 10 czerwca 1888 w Semerówce jako żołnierz 89 p. p. uczestnik wojny od r. 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Włodzimierzowi Błażowskiemu adwokatowi w Przemyślu. 9165

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 3 października 1929.

T. 173/29. Stefan Kic syn Olcksy i Anastazji, urodzony w Szechyniach 9 stycznia 1892 jako uczestnik wojny ciężko raniony na froncie włoskim od r. 1915 nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Michałowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyślu. 9166

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 11 października 1029.

T. 71/29. Krasiński Stefan syn Wasyla i Anny ur. 9 stycznia 1894 w Medyce jako uczestnik wojny od roku 1915 nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ehrlichowi Juljuszowi adwokatowi w Przemyślu. 9167

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 4 października 1929.

T. 48/29. Iwan Bakowec syn Jana i Magdaleny z Popowic urodzony 2 lipca 1866 od lat 35 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub dr. Grossmanowi adwokatowi w Przemyślu. 9168

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 1 października 1929.

T. 72/23. Teodor Zyga syn Michała urodzony w Stubienku 1893, w Karpatach 1915 zaginął. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Rawiczowi adwokatowi w Przemyślu. 9169

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 kwietnia 1923.

T. IV. 5/29/6. Franciszek Wideł z Marcinkowic, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach na ponowną prośbę wydanem będzie orzeczenie. 9154

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 28 czerwca 1929.

T. IV. 164/28/8. Krystyna z Płaskoniów Tarasiewiczowa, urodzona w Nowej Wsi 1851 wyjechała przed 40 laty do Ameryki i tam zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania jej zmarłą wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po roku wyda się na ponowną prośbę orzeczenie. 9155

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 26 września 1929.

T. IV. 161/28/4. Tymko Dańczak z Rybienia, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach wyda się na ponowną prośbę orzeczenie. 9156

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 13 września 1929.

T. IV. 154/28/2. Józef Wolski, urodzony w Nowym Targu 1868 r. wyjechał 1887 r. do Ameryki i od lat 30 zaginął bez śladu. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9157

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 grudnia 1928.

T. IV. 140/28/6. Jan Drożdżak z Uhryna, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po sześciu miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9158

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, 27 marca 1929.

T. IV. 117/28/6. Filip Niemiec urodzony w Gronkowie w r. 1859 miał umrzeć wedle zapodań w Budapeszcie w r. 1884. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia jego śmierci wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 3 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 9159

Sąd okręgowy Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 28 sierpnia 1929.

T. 273/29. Józef Kotomski, syn Ignacego z Łanowiec, wyjechał w roku 1899 do Rumunji i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 15 października 1930.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.
Czortków, 26 września 1929. 9207

ZGUBIONE DOKUMENTA.

KAROL ROSNER unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Lwów miasto. 0-3

L. 5589/29

W Drohobyczu, dn. 25 paźdz. 1929.

Wydział powiatowy w Drohobyczu rozpisuje niniejszem

KONKURS

NA POSADĘ INSTRUKTORA ROLNICZEGO

NA POWIAT DROHOBYCKI

Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończonych studjów rolniczych i odbytą praktyką.

Posada do objęcia bezzwłocznie, a płaca ustaloną będzie wedle umowy.

Reflektujący na powyższą posadę winni wnosić podania do Wydziału powiatowego w Drohobyczu w terminie do dnia 20 listopada 1929 r,

Z Wydziału powiatowego
Kierownik Tymczasowego Zarządu
Sekretarz Starosta
(Podpis nieczytelny).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.